Dziś 16 stron — (Sin.) Podróż do Rosji sow. — „Dzienniczek"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III n.

Rok XIV. Kraków, niedziela 22 marca 1931 Nr. 80

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Reichstag uchwalił czwartą ratę na budowę pancernika A.

Sensacyjne rewelacje posła komunistycznego w Reichstagu

Socjaliści wstrzymali się od głosowania

Berlin 20. 3. PAT. W czasie obrad Reichstagu nad budżetem wojskowym komuniści zgłosili wniosek o wyrażenie votum nieufności ministrowi Reichswehry Groenerowi. W dyskusji przemawiał m. in. komunista Kippenberger, który nazwał Reichswehrę armją kadrową dla conajmniej 3.000.000 armji niemieckiej. Mówca powoływał się na wielkie zakupy broni i amunicji przez ministerstwo Reichswehry oraz na tajne fundusze ministra Groenera. Istnieje też wielki zapas broni zamagazynowanej tajnie. Poseł Kippenberger odczytał następnie szereg mobilizacyjnych formularzy. Wkońcu powołując się na urzędowe źródła niemieckie, stwierdził, że b. car Bułgarji Ferdynand otrzymał w r. 1915 od cesarskiego rządu niemieckiego 20.000.000 marek za przyłączenie się do mocarstw centralnych. Ferdynand bułgarski otrzymać miał również od rządu republikańskiego Niemiec dwukrotnie po 1.000.000 marek, zastrzegającego sobie dyskrecję w tej sprawie. Wreszcie na audjencji u Hindenburga b. car Ferdynand miał się domagać stałej pensji od rządu Rzeszy. Pensję tę rząd republikański ustalił dla Ferdynanda bułgarskiego w wysokości 120.000 marek rocznie. Fundusze na tego rodzaju wydatki — zakończył mówca — istnieją, natomiast niema ich na wsparcia dla bezrobotnych.

Berlin 20. 3. (Sch) Przedpołudniem rozpoczął Reichstag drugie czytanie budżetu wojskowego. Komuniści postawili wniosek o wyrażenie ministrowi Groenerowi votum nieufności. W głosowaniu wniosek komunistyczny został odrzucony 295 głosami przeciw 62, a więc głosami samych komunistów. Drugi wniosek komunistyczny o odroczenie programu budowy okrętów do roku 1936 odrzucił Reichstag 290 głosami przeciw 62. Następnie w głosowaniu imiennem Reichstag uchwalił czwartą ratę na budowę pancernika „A" 181 głosami przeciw 71. Od głosowania powstrzymało się 108 posłów socjalistycznych. Kilku socjalnych demokratów a m. in. Stroebel, głosowało przeciw razem z komunistami. W dalszem głosowaniu uchwalono pierwszą ratę na budowę pancernika „B" 183 głosami przeciw 72, przy 107 wstrzymaniach od głosowania.

Pogłoski o programie przyszłego rządu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 3. Sin. W związku ze zbliżającym sie przyjazdem marsz. Piłsudskiego w prasie opozycyjnej mnoży się cały szereg wiadomości na temat rekonstrukcji gabinetu, powołania nowego premjera itd. Oczywiście wszystkie te wiadomości są przedwczesne. Natomiast prawdą jest, że powołany nowy rząd zajmie się w pierwszym rzędzie jedynie sprawami gospodarczemi a mianowicie wprowadzeniem całego szeregu oszczędności w budżecie i wprowadzeniem nowych podatków. Nastąpi również redukcja w administracji przez zmniejszenie liczby województw i starostw co ma dać kilkanaście miljonów oszczędności.

BB. przeciw „zwischenrufom" opozycji

Z obrad komisji regulaminowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 20. 3. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie komisji regulaminowej Sejmu. Na posiedzeniu zostało odczytane odwołanie posła Strońskiego w sprawie kary nałożonej na niego w związku z przywołaniem go do porządku dziennego z zapisaniem do protokołu. Mianowicie podczas nocnego posiedzenia Sejmu przy rozważaniu traktatu handlowego polsko-niemieckiego, gdy poseł Ponikowski postawił wniosek o przerwanie posiedzenia, poseł Stroński odezwał się: To jest Sejm a nie dancing. Przewodniczący, poseł Car przywołał go do porządku z zapisaniem do protokołu. Na tej podstawie poseł Stroński ma zapłacić 65 zł. kary. W odwołaniu bronił posła Strońskiego poseł Zwierzyński, który oświadczył, że za takie odezwanie się nie powinno się nawet stosować zwyczajnego przywołania do porządku a tembardziej z zapisaniem do protokołu. Większość stanęła jednak na stanowisku, że przywołanie do porządku jest prawem przewodniczącego i nie może być przedmiotem obrad komisji. Wniosek posła Zwierzyńskiego został odrzucony, odrzucono również wniosek posła Pużaka (PPS) o zmniejszenie kary. W ten sposób większość komisji regulaminowej wyraźnie zaznaczyła, że nie będzie tolerować zwischenrufów opozycyjnych w sali sejmowej i że parlament zostaje skazany na wysłuchiwanie mów bez wtrącania jakichkolwiekbądź uwag.

Poseł Stroński tłumaczył się w kuluarach że ani mu przez myśl nie przeszło wyłużać jakaś aluzję w tym okrzyku, której jednak dopatrywali się członkowie BB. Poseł Stroński musi przeto zapłacić 65 zł. kary.

Życzenia p. Prezydenta

Warszawa. 20. 3. PAT. P. Prezydent Rzplitej wysłał w dniu 19 bm. na ręce P. Marszałka Piłsudskiego na Maderę depeszę z życzeniami imieninowemi.

Gubernator Madery u marsz. Piłsudskiego

Funchal 20. 3. PAT. Marsz. Piłsudski przyjął wczoraj osobiście w swej willi gubernatora wyspy Madery, który przybył złożyć mu w imieniu rządu portugalskiego życzenia imieninowe.

Polska grupa unji międzyparlamentarnej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 20. 3. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie zarządu polskiej grupy unji międzyparlamentarnej. Prezesem wybrany został senator Lewenherz, wiceprezesem b. poseł Dębski. Zarząd podzielił się na cały szereg komisji. Do komisji dla spraw kolonjalnych weszli posłowie Hołówko i Rosmarin.

Warszawa. 20. 3. PAT. Dzisiaj przedpołudniem odbyło się posiedzenie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej, na którem nastąpiło ponowne ukonstytuowanie się grupy. Prezesem obrano przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Sejmu pos. Janusza Radziwiłła.

Z komisji administracyjnej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 20. 3. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej. Na posiedzeniu tem omówiono wniosek Klubu Narodowego w sprawie zniesienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ewidencji ruchu ludności. Na wniosek przewodniczącego wicemarszałka Polakiewicza powołano specjalną podkomisję, która zajmie się tą sprawą.

Skandal na przedstawieniu galowem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 3. Sin. Jak donosi „Dobry Wieczór", na wczorajszem galowem przedstawieniu w Teatrze Narodowym na cześć marsz. Piłsudskiego, na którem był obecny p. Prezydent doszło do przykrych scen, gdyż najwyżsi dygnitarze państwa zmuszeni byli do opuszczenia sali. Mianowicie wystawiano sztukę: „Król kochanek", opisującą żywot Augusta II. Mocnego oraz burzliwe dzieje jego żywota W pewnym momencie gdy na scenie rozgrywała się drastyczna akcja, a na sali zapanował zmrok, najwyżsi dygnitarze państwa uważali za wskazane opuścić salę. Skandal ten obudził różne komentarze.

Czy istnieje inne wyjście?

(b) W poprzednich sejmach, które cierpiały, jak wiadomo, stale na brak większości, udał się komuś raz doskonały dowcip. „Mamy większość w sejmie!" — zawołał triumfująco ów człowiek. Wszyscy ze zdziwieniem otworzyli usta: „Jaką?" — „Antysemicką!" — odpowiedział dowcipniś i... miał naturalnie zupełną rację. Tam, gdzie chodziło o Żydów, znajdywała się zawsze potrzebna większość wśród najbardziej nawet rozkłóconego sejmu. Dzięki tej większości utrzymały się w Polsce ograniczenia carskie względem ludności żydowskiej przez całych 12 lat, najdłużej ze wszystkich ziem dawnego imperjum carskiego,

Ta sama większość uchwaliła kilka dni temu na plenarnem posiedzeniu sejmu przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Koła Żydowskiego w sprawie dostarczania zwłok do zakładów anatomicznych. Stał się ten istny cud, że endecja pogodziła się z sanacją, i obaj wrogowie na śmierć i życie głosowali zgodnie jak dwa baranki. Dlaczego? Bo chodziło o sprawę — żydowską! Znany na bruku krakowskim przywódca młodzieży wszechpolskiej, obecny poseł Bielecki żonglował statystyką uniwersytecką i cytował Talmud (sic!), a sanacyjna posłanka p. Wolska tłumaczyła nam dobrodusznie, iż powinniśmy ze względu na dobro nauki przezwyciężyć sentyment pietyzmu dla zwłok ludzkich. W rezultacie zignorowano nawet kompromisowy wniosek posła Dubois z PPS., który zaproponował odesłanie projektu Koła Żydowskiego z powrotem do komisji administracyjnej celem usunięcia ewentualnych usterek, i obalono wspólnemi endecko-sanacyjnemi siłami projekt Koła Żydowskiego w zupełności.

Pytamy jednak spokojnie i rzeczowo: **Czy istnieje inne rozwiązanie kwestji trupów na uniwersytetach, niż to, jakie zawierał projekt Koła Żydowskiego?** Prawdą jest, — przyznał to na plenum sejmu mowca Koła Żydowskiego, poseł dr. Sommerstein, — że zwłok żydowskich napływa do prosektorjum relatywnie istotnie mniej, niż nieżydowskich. Nigdy faktu tego nie zaprzeczaliśmy, traktując wogóle całą tę nieszczęsną sprawę — zwłaszcza na łamach tego pisma — z największą szczerością i otwartością. Niezliczone razy pisaliśmy o tem, tłomaczyliśmy skąd się to zjawisko bierze, mówiliśmy o działalności bractw pogrzebowych (Chewra Kadisza), itd. Cóż z tego wszystkiego jednak wynika? Czy żydowska młodzież uniwersytecka ma przynosić ze sobą trupy do prosektorjów? Czy gminy żydowskie mogą lub są w stanie wydzierać zwłoki z rąk bractw pogrzebowych, które spełniają przecież tylko nakaz religji i obowiązek pietyzmu, zajmując się grzebaniem zwłok — jak się we Warszawie parę razy już zdarzyło, **nawet i katolickich**, opłacając z własnej kasy pogrzeb i ceremonjał? Znając cały ten stan rzeczy, rozumiejąc motywy żydowskich bractw religijnych z jednej, a resentyment antysemickich akademików i niektórych profesorów z drugiej strony — domagaliśmy się stale, i to z całą energją i stanowczością, **USTAWOWEGO UREGULOWANIA SPRAWY DOSTARCZANIA ZWŁOK DO ZAKŁADÓW ANATOMICZNYCH.** Uznawaliśmy zawsze i uznajemy nadal — szkoda, że p. posłanka Wolska nic o tem nie wie, mimo, że w tej materji głos zabiera i nauk moralnych nam udziela! — że obowiązek dostarczania zwłok stoi ponad sentymentem i że równość obywatelska rozciąga się nietylko na prawa, ale także i na obowiązki. Żądaliśmy i żądamy, aby państwo wyegzekwowało zwłoki, które są potrzebne dla celów naukowych, tak jak egzekwuje różne inne dobra na rzecz powszechnego zapotrzebowania.

Z tych właśnie motywów wypłynął projekt Koła Żydowskiego co do ustawowego uregulowania sprawy dostarczania zwłok do zakładów anatomicznych. Wedle projektu Koła Żydowskiego wszystkie zwłoki w szpitalach, więzieniach, domach starców, domach podrzutków i innych analogicznych instytucjach, po które **w ciągu 48 godzin od chwili zgonu, nie zgłosi**ła się rodzina z życzeniem pochowania ich mają być wydane zakładom anatomji wyższych uczelni. Za rodzinę w znaczeniu tego projektu ustawowego uważać należy: a) pozostałego małżonka(kę), o ile nie jest w separacji, b) krewnych zstępnych, c) krewnych wstępnych, d) krewnych bocznych do czwartego stopnia pokrewieństwa, e) powinowatych w linji prostej pierwszego stopnia. — Nie jesteśmy rzeczoznawcami w technice ustawodawczej i nie wiemy, czy projekt Koła Żydowskiego jest doskonały. Możliwe, iż wymaga poprawy lub uzupełnienia w rozmaitych kierunkach. W każdym razie był to projekt **rzeczowy i konkretny**. Krewki poseł Bielecki, który go tak zapalczywie krytykował, nie zauważył zapewne, iż art. 5-ty projektu przewiduje wyraźnie, iż „osoby zgłaszające się po odbiór zwłok celem pochowania ich, muszą udowodnić, że są członkami rodziny w znaczeniu wyżej wymienionem". Mimo to odrzucono — jak już wyżej wspomnieliśmy — nawet wniosek posła Dubois o odesłanie projektu Koła Żydowskiego do komisji, a uchwalono nad projektem Koła Żydowskiego przejść wogóle do porządku dziennego.

Dlaczego to zrobiono? Wymówka na temat przygotowywanej podobno ustawy szpitalnej jest tylko wymówką, gdyż dobrze wiadomo, jak długo u nas projekty ustawowe są na warsztacie. Zgodzilibyśmy się chętnie na to, aby równocześnie z wejściem w życie owej ustawy szpitalnej, regulującej także i kwestję dostarczania zwłok do prosektorjów, straciła swą moc ta ustawa, którą obecnie proponowało Koło Żydowskie, a której nie uchwalono. Albo — obawiano się może, że każdy Żyd ma krewnego, że więc nadal nie będzie zwłok żydowskich w prosektorjach? I ta obawa nie wytrzymuje krytyki, gdyż umiera przecież dość bezdomnych żydowskich żebraków itp., których obecnie grzebie „Chewra Kadisza", a których w razie uchwalenia projektu Koła Żydowskiego, Chewra Kadisza więcej grzebaćby nie mogła. Zresztą można było stopień pokrewieństwa osób uprawnionych do zabierania zwłok, ewentualnie ograniczyć, jeśli naprawdę obawiano się, że Żydzi mają więcej krewnych niż nie-Żydzi. Trudno nam istotnie zrozumieć motywy większości sejmowej. Endecy działali, rozumie się, z pobudek antysemickich. Dlaczego jednak odrzuciła sanacja a limine projekt żydowski, skoro w jego miejsce nie mogła zaproponować nic innego ani nic lepszego?! Odrzucenie projektu Koła Żydowskiego oznacza bowiem utrzymanie dotychczasowego chaosu, bicia i wyrzucania medyków żydowskich z uniwersytetów, niemożność normalnego ich kształcenia się, dalsze szykanowanie i upokarzanie młodzieży żydowskiej.

W świetle tej uchwały większości sejmowej prezentuje się we właściwych barwach nasze faktyczne „równouprawnienie". Na papierze wygląda ono ślicznie, czasem nawet zachwycająco — przecież i ograniczenia carskie wreszcie zostały usunięte, — ale w praktyce rzeczy te przedstawiają się o wiele skromniej i o wiele smutniej. Istnieje równe prawo—nie mówimy już do pracy, do urzędów itd., ale może nie tak dalece wgłąb realnego życia sięgające — równe prawo do... nauki. Istnieje na papierze, bo w praktyce równa się ono homeryckim bojom dookoła numerus clausus, a w prosektorjach — pyskobiciu i wyrzucaniu za drzwi. Przyszło więc Koło Żydowskie z rzeczowym projektem usunięcia zła. Żydowskie sfery pobożne, które tym projektem są z pewnością w swoich uczuciach religijnych urażone, dały jednak swe przyzwolenie, rozumiejąc wyższą rację zasady równości obywatelskiej pod względem praw i obowiązków. I cóż się dzieje? Tworzy się endecko-sanacyjna większość, i za jednym zamachem grzebie projekt żydowski. Jak to nazwać? Jak to rozumieć? Jak to sobie wytłomaczyć? Czy istnieje inne rozwiązanie problemu zwłok, niż to, jakie zaproponowało Koło Żydowskie??

Jeszcze interpelacja w sprawie Brześcia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 3. Sin. Kluby poselskie PPS Zjednoczenie Ludowe Ch. D. i NPR zgłosiły do laski marszałkowskiej wniosek w sprawie utworzenia nadzwyczajnej komisji dla zbadania sprawy znęcania się **nad więzniami politycznymi, osadzonymi w twierdzy brzeskiej. Ponieważ wypadki te nie mogły być oświetlone w procesach prasowych, domagają się on specjalnej komisji, któraby się składała z 10 członków, wybranych przez Rady wydziałów prawnych wszystkich uniwersytetów w Polsce.**

B. posłanka Prausowa chce ponownie wstąpić do P. P. S.

Warszawa. 20. 3. (Sin) W kołach politycznych krążą uporczywie pogłoski, iż do władz naczelnych PPS CKW wystosowała obszerną prośbę p. Zofja Praussowa była posłanka tego stronnictwa, która z posłem Jaworowskim stworzyła sanacyjną PPS Frakcje Rewolucyjną. P. Praussowa w prośbie swej zwróciła się do władz PPS CKW o przyjęcie z powrotem do partji. Podobno podanie zostało jednomyślnie odrzucone, gdyż jak twierdzą władze PPS do partji mogą być przyjęci z powrotem ci, którzy zbłądzili, ale nie przywódcy, wytwarzający rozłam.

Minister Zaleski wyjeżdża do Paryża

Warszawa 20. 3. W sobotę udaje się do Paryża min. Zaleski na czele delegacji naszej do komisji studjów konferencji europejskiej, powstałej z inicjatywy Brianda.

Wniosek w sprawie akcji budowlanej

Warszawa. 20. 3. (Sin) Do laski marszałkowskiej wpłynał wniosek PPS, wzywający rząd do ujawnienia planu budowlanego w związku ze zbliżającym się sezonem budowlanym. Wnioskodawcy domagają się natychmiastowego rozpoczęcia akcji budowlanej, szczególnie w dziedzinie mieszkań małych.

Pułk. Beck obejmie ambasadę rzymską?

Warszawa. 20. 3. W kołach dyplomatynych krążą pogłoski że niebawem będzie odwołany ze swego stanowiska ambasador polski przy Kwirynale p. Przezdziecki. Stanowisko po p. Przezdzieckim ma objąć obecny wicemin. spraw zagr. pułk. Beck.

Ukaranie pracowników urzędu pożyczek

Warszawa. 20. 3. PAT. Ministerstwo skarbu komunikuje: W dniu 2 marca br. przed losowaniem 4 proc. pożyczki premiowej dolarowej, okazał się brak pewnej ilości kartek z numerami dolarówek. Brak tych numerów został przed rzuceniem zwitków do koła uzupełniony. Na skutek zarządzonego dochodzenia, wyższa komisja dyscyplinarna przy ministerstwie skarbu po zbadaniu całokształtu sprawy orzekła nałożenie następujących kar: Jan Flieger kierownik oddziału urzędu pożyczek państwowych został wydalony ze służby państwowej z utratą wszystkich praw, związanych z piastowanym urzędem. Bolesław Kamiński, kierownik biura druków ministerstwa skarbu ukarany został obniżeniem stopnia służbowego z 7 na 8 z pozbawieniem możności awansu w przeciągu jednego roku, dr Michał Piekak, kierownik urzędu pożyczek państwowych otrzymał karę nagany czwarty urzędnik, który nie podlega ustawie o postępowaniu dyscyplinarnem, jako kontraktowy, został ukarany w drodze administracyjnej przez zawiązaniem z nim nowej umowy służbowej, **obniżającej pobierane dotychczas uposażenie,**

Sprawa zamknięć rachunkowych
na posiedzeniu Sejmu
O unieważnienie mandatu pos. Burzyńskiego — Sprawa reformy podatków — Przekroczenia budżetowe — Demonstracja opozycji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 3. Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu na wstępie marszałek złożył oświadczenie dotyczące posła Stanisława Burzyńskiego, wybranego do Sejmu w okręgu łódzkim z listy komunistów. Ponieważ pos. Burzyński nie uczestniczył dotychczas w posiedzeniach sejmowych, ani też nie prosił o udzielenie mu urlopu więc na podstawie art. 111 w związku z art. 13 ordynacji wyborczej do Sejmu, marszałek prosi Sejm o potwierdzenie wygaśnięcia tego mandatu. Sprawa ta została odesłana do państwowej komisji wyborczej.

Następnie poseł Polakiewicz referował poprawki Senatu do projektu o podatku wyrównawczym. Poprawki te przyjęto.

Poseł Goetel (BB) referował zamknięcie rachunków za czas od 1 stycznia 1926 do 31 marca 1927. Poseł Kornecki (Kl. Nar.) wskazuje na **nadzwyczajny wzrost wydatków r. 1926/27**, co według opinji mówcy doprowadziło do załamania gospodarki oszczędnościowej. Odpowiada mu referent Goetel, że właściwie wtedy była sytuacji dość dobra i że przekroczenia są tylko formalne a nie faktyczne. Następnie poseł Czuma w imieniu komisji budżetowej przedstawił łączne sprawozdanie o zamknięciu rachunków i wykonaniu budżetu za r. 1927/28 i 1928/29 i prosił o przyjęcie tego sprawozdania.

Poseł Rybarski (Kl. Nar.) zwraca uwagę na wzrost budżetu, później przypomina, że minister spraw wojskowych powiedział, że chciałby iść z budżetem o niezmienionej globalnej sumie w porównaniu z budżetem tegorocznym. Teraz słyszymy, że Sejm doprowadził do tych trzech miljardów. Gdy poseł Rybarski mówi o przeroście liczby emerytów, rozlega się na ławach BB. wrzawa, na co on oświadcza: Trzeba było posłać na emeryturę najpierw Rusteckiego (znany z afery budowlanej przy pracach min. poczt i telegr.) a nie tych, którym się przyznawało kwalifikacje. Mowca przypomina, że b. poseł Krzyżanowski twierdził, że w budżecie z r. 1928 kreowano 14 nowych etatów, 8 wyższych i 6 niższych. Przypomina, że gniewano się na Klub Narodowy, iż wydatkował 1 miljon na Bibljotekę Jagiellońską, których to pieniędzy Bibljoteka jeszcze do dziś nie dostała.

Wiceminister Grodyński: Już dostała.

Mowca wskazuje, że w tym samym okresie nastąpił wzrost inwestycyj reprezentacyjnych. W przedsiębiorstwach dokonywano całego szeregu niepotrzebnych wydatków mimo deficytu z Polminem.

Głos: A Żyrardów

Poseł Rybarski: Ten, który robił Żyrardów nie zasługuje na nasze zaufanie (to jest nasz triumf, że ten, który zdradził znalazł się w waszym obozie. (Mowa tu o Kucharskim, który sprzedał sanacji organ endecki we Lwowie „Słowo Polskie"). Mowca wskazuje, że rząd jeszcze w jesieni 1927 zobowiązał się przy planie stabilizacyjnym przeprowadzić reformę podatków, ale tego nie uczynił, mimo iż podatek dochodowy ściąga się u nas nie od rentowności, lecz od bezwzględnych sum dochodu, co doprowadza do tego, że tworzą się różne organizacje chałupnicze, które nie płacą podatków.

Minister skarbu zapewniał nas, że ma w parlamencie większość **jedyną w Europie i że będzie dobrze**. Muszę tu dodać pewne sprostowanie. Większość taka istnieje na Węgrzech, w Rumunji, Grecji, Portugalji. W Albanji jest tylko BB. niema żadnej innej partji. Dalej mamy Argentynę, Boliwję, Brazylję i cały szereg państw południowo-amerykańskich. Wszędzie jest ta większość zdobyta w ten sposób jak u nas, ale nie jest przez to gwarancją stabilizacji, lecz zarodkiem dalszych niepokojów. (Oklaski na prawicy).

Zabiera głos poseł Zaremba (PPS), który zarzuca, że rada ministrów uchwaliła 8 miljonów na wybory. Pieniądze te przeszły przez setki rąk na co są dokumenty. Szefem tej akcji był p. Świtalski. Mówca cytuje wypadek, że p. Bojko brał pieniądze na cele wyborcze.

Tu przerywa mu mowę poseł Kleszczyński (BB), nazywając go łajdakiem. Przewodniczący Polakiewicz przywołuje go do porządku.

Poseł Zaremba w dalszym ciągu cytuje cały szereg wypadków przekroczeń budżetowych. Używano pieniędzy na tzw. dywersje polityczne. W dalszym ciągu poseł Zaremba mówi: Panowie możecie uchwalać, lecz jest to jedynie akt II, przyjdzie akt III, kurtyna się podniesie i odsłoni wasze dzieło.

Przemawiają dalej posłowie Rymar, Wyrzykowski, który krytykuje ostro wydatki. Odpowiada im wszystkim poseł Sanojca. W tej chwili cała opozycja z prawa i lewa opuszcza salę tak, że poseł Sanojca przemawia jedynie do członków BB. (Dalszy przebieg posiedzenia Sejmu podajemy na str. 15-tej.

Przeciw przywozowi węgla polskiego
do Anglji

Londyn. 20 3. PAT. Podczas dyskusji w Izbie gmin w sprawie skontyngentowania redukcji kopalń węgla zgodnie z postanowieniami świeżo uchwalonej ustawy węglowej, jeden z posłów konserwatywnych zwrócił się do ministra górnictwa z żądaniem, aby nie czynił niczego, coby ułatwiło import węgla polskiego do Wielkiej Brytanji. Mówca dodał, że niestety **już ani jedna tona węgla angielskiego nie dostaje się obecnie do krajów bałtyckich, gdzie wszystkie rynki dawniej zaopatrywały się wyłącznie w węgiel angielski, który obecnie został wyparty przez węgiel polski**. Minister górnictwa w odpowiedzi zaznaczył, że **węgiel polski nie będzie importowany do Wielkiej Brytanji**. Dalej minister zaznaczył, że w roku ubiegłym zaznaczył się wzrost **eksportu węgla brytyjskiego**. Wreszcie minister stwierdził, że toczą się rozmowy międzynarodowe, mające na celu w pewnej mierze osiągnięcie **współpracy europejskiej w tej dziedzinie**.

Straszna katastrofa kolejowa
na linji Paryż — Bordeaux

Paryż. 20. 3. (B) Na stacji kolejowej Etampes wykoleił się wczoraj wieczór pociąg pospieszny Paryż—Bordeaux, wskutek czego kilka wagonów zostało uszkodzonych a dwa zupełnie zniszczone. Pięć osób poniosło śmierć a około 50 odniosło rany, w tem 11 ciężkie. W ciągu nocy zmarły w szpitalu wskutek odniesionych ran dalsze cztery osoby, wobec czego liczba ofiar śmiertelnych podniosła się do dziewięciu osób. Przyczyna katastrofy nie została jeszcze wyświetlona.

Paryż 20. 3. PAT. Dwie osoby, ranne w czasie katastrofy kolejowej koło Etampes zmarły po przewiezieniu ich do szpitala, wobec czego liczba zabitych powiększyła się do 7 osób.

Katastrofa kolejowa w Belgji

Bruksela 20. 3. (Sch) W pobliżu Renaix we Flandrji zderzył się pociąg osobowy z pociągiem towarowym, jadącym w przeciwnym kierunku, wskutek czego oba parowozy i kilkanaście wagonów uległo rozbiciu. 21 osób zostało rannych, w tem większość ciężko. Dwie osoby zmarły wskutek odniesionych ran wkrótce po przybyciu do szpitala.

Albo reforma albo bankructwo
ubezpieczeń społecznych
Przed poważnemi zmianami w polityce wewnętrznej Austrji

Wiedeń 20. 3. PAT. W polityce wewnętrznej Austrji zanosi się na poważne zmiany. Minister opieki społecznej dr. Resch zapowiedział na konferencji prasowej gruntowną reformę **ustawodawstwa społecznego, mianowicie ustawy o kasach chorych, ustawy o ubezpieczeniu od wypadków i ustawy o zasiłku dla bezrobotnych**. Równocześnie minister zapowiedział wniesienie ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Tendencją zapowiedzianych reform jest zmniejszenie zobowiązań finansowych państwa i usunięcie niedomagań, które się ujawniły zwłaszcza przy wykonywaniu ustawy o bezrobotnych. W przemówieniu, wygłoszonem na konferencji prasowej minister Resch oświadczył, że dotychczasowe koszty ubezpieczeń społecznych przekraczają zdolności finansowe państwa. Stoimy przed dylematem albo reformy, albo bankructwo ubezpieczeń społecznych. Przez reformę podjętą przez rząd da się uzyskać oszczędności w sumie 50 miljonów szylingów. Suma ta użyta będzie na wprowadzenie w życie ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Dziesiąty dzień ciągnienia loterji klasowej

Warszawa. 20 3. Sin. Dziś w dziewiątym dniu ciągnienia loterji padły następujące wygrane: 100.000 zł. wygrał nr. 20933 50.000 zł. wygrał nr. 184.762, 25.000 zł. nr. 102473, 15.000 zł. nr 179371, 10.000 zł. nr. 126719, 199141. 5.000 zł. nr. 168625, 129900, 3.000 zł. nr. 46400, 68442, 155303, 162326.

Z DNIA

Krótki traktat o miłości Ojczyzny

Pilny czytelnik gazet krakowskich przypomina sobie może nazwisko niejakiego pana dra Ignacego Arnolda ze Lwowa, który dawniej lokował co parę miesięcy „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty" na łamach chętnie podobne elukubracje drukującego „Czasu". Od kilku tygodni p. dr. Arnold zaawansował, bo nie korzysta więcej z gościnności gazet, lecz sam założył sobie własny organ. Zatytułował go „Prawda", choć z prawdą ma pismo to akurat tyle wspólnego, ile — aby użyć znanego aforyzmu Spinozy — wspólnego ma pies z gwiazdozbioru planetarnego z psem uwiązanym przy zagrodzie na łańcuchu.

P. dr. Ignacy Arnold z miasta Lwowa prowadzi więc swoją akcję, mającą na celu konsolidację całego obozu antysjonistycznego i stworzenie zeń zwartej organizacji — na łamach własnego organu. Niech mu Pan Bóg da zdrowie, a organowi jego długi i niesuchotniczy żywot! W dzisiejszych ciężkich i smutnych czasach łaknie człowiek odrobiny wesołości, dobrze więc jest, że są politycy tego pokroju co p. Arnold i tygodniki tego pokroju co „Prawda". Zresztą, każda grupa i każda jednostka ma pełne prawo propagowania swoich haseł, a jeśli to czyni w granicach ludzkiej przyzwoitości i politycznego taktu, musi się ją traktować poważnie.

Ale — i stąd bierze swój początek niniejszy krótki traktat o miłości Ojczyzny — p. Arnold i jego „radykalny(!) tygodnik społeczno-polityczny" bardzo dalecy są od wszelkiego rodzaju taktu i przyzwoitości — rozumie się, w politycznem znaczeniu tych wyrazów. Rozumiemy bardzo dobrze, że asymilator lub specyficznego rodzaju „folkista", jakim mieni się być p. Arnold, zwalcza program sjonistyczny, szkolnictwo narodowo-żydowskie, ideologję Tarbutu, itd. To byłoby zupełnie w porządku. Co jednak w porządku nie jest, to bezustanne, wstrętne i wprost obrzydliwe gadanie o własnej miłości „Polski jako Ojczyzny" z wyraźną aluzją, że przeciwnik polityczny, tj. sjonista, Polskę kocha mniej i inaczej. Te — jak powiadamy — obrzydliwe, a przytem idjotyczne refleksje, przypominają dawno minione już czasy galicyjskich asymilatorów, kiedy to można było jeszcze na grzbiecie takich frazesów robić karjerę i tumanić społeczeństwo polskie. Przez dobrych kilkanaście lat, ani starsi asymilatorzy, ani też asymilatorska młodzież „zjednoczeniowa" nie posługiwała się więcej owym starym arsenałem zardzewiałych banalności na temat większej albo mniejszej dozy miłości Ojczyzny. Teraz przychodzi znowu z tym towarem niedoważony regenerator idei asymilacyjnej.

Składając życzenia imieninowe marszałkowi Piłsudskiemu, pisze ten nieszczęśnik: „W tym uroczystym momencie winno w żydowskiem społeczeństwie nastąpić ustalenie i rozgraniczenie dwóch pojęć: Żyda Polskę jako Ojczyznę wyłączną kochającego, a takiego, który odnosi się do niej z parcelowanemi uczuciami pod kątem widzenia „golusu" tutaj, a ojczyzny w Palestynie". Dalej jest mowa o „zdobyciu mas żydowskich dla idei ukochania Polski", a widzenia w Palestynie, „tylko nierealnego problemu zarobkowej emigracji". Potem, ciągle w kółko, o „separatystycznych tendencjach wobec państwa, a ukochania Polski jako wspólnej ojczyzny". Wkońcu jeszcze o „mrzonkach sjonizmu politycznego" i o „Polsce jako wyłącznej Ojczyźnie".

Dla zrozumienia absurdalności swej paplaniny, powinien p. dr. Arnold uzmysłowić sobie choćby tylko to jedno, a mianowicie, że we dle jego „teorji" powinienby Polak-katolik być gorszym patrjotą od Polaka-ewangelika, gdyż ten ostatni nikogo nie kocha poza Polską, podczas gdy Polak-katolik poza Polską kocha jeszcze papieża i państwo watykańskie. Jeśli miłość mierzy się na metry i waży na funty, jak to sobie wyobraża w swoim neoasymilatorskim mózgu p. Arnold, to naturalnie Polak-katolik musi być gorszym Polakiem od Polaka-ewangelika...

Ale z miłością, kochany panie Arnold, także i z miłością Ojczyzny, rzecz ma się inaczej, niż z głową cukru, sztuką materji i aktami sądowemi. Miłości nie można mierzyć i ważyć. Szalom Asz, autor „Miasteczka", kocha bardziej Polskę niż dziesięciu asymilatorów razem wziętych, choć jest stuprocentowym narodowym Żydem. Sz. J. Imber, autor „Esterki" ma w swojej duszy więcej miłości dla Polski, niż niejeden redaktor asymilatorskiej gazety. A znamy, dalibóg, wielu gorących sjonistów, myślących o Palestynie i pracujących dla Palestyny, którzy stokroć bardziej kochają Polskę, aniżeli asymilatorzy karjerowicze lub politykujący żydowscy klerykali...

Ten krótki traktat o miłości niechaj na dzisiaj wystarczy. P. dr. Arnold niech zaś wyciągnie z niego tę naukę, ażeby na przyszłość myślał więcej o jakimś pozytywnym programie dla swojej partji neo-asymilatorskiej, a nie plótł więcej bredni na temat miłości Ojczyzny. Niech i to sobie jeszcze p. dr. Arnold zapamięta, że probierzem miłości nie jest zbyt głośne i zbyt częste gadanie o niej. **Kto naprawdę kocha, ten o tem nie gada. Kto o swojej miłości dużo gada, zdradza mimowoli, że więcej miłości ma na ustach, niż w sercu.**

(b)

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Życie polityczne w krajach anglosaskich pod znakiem płynności

Ameryka tęskni za „nowym Rooseveltem" —Rozbicie partji liberalnej w Anglji? — Walka Baldwina z lordami prasowymi.

(K) Najbardziej charakterystyczną cechą obecnej polityki, zwłaszcza w krajach anglosaskich, stał się jej płynność. Dawniej partje polityczne stanowiły zwartą całość i były dostateczną barjerą przeciwko wszelkim możliwym niespodziankom. Znakomity socjolog niemiecki Robert Michels w swej książce „Zur Soziologie des Parteiwesens" określa partje polityczne jako czynnik stały i kształtujący życie. Zdaniem Michelsa człowiek rodzi się już członkiem pewnej partji politycznej, która ujmuje go w żelazne tryby dyscypliny partyjnej. Tylko pozornie panuje w partjach politycznych demokracja, w rzeczywistości decyduje o wszystkiem bardzo silny aparat biurokratyczny, który potrafi przy zachowaniu pozorów demokracji narzucić członkom partji swą wolę.

Tak było do niedawna, obecnie sytuacja uległa radykalnemu przeobrażeniu. Olbrzymie przesilenie gospodarcze, które zaskoczyło zwłaszcza kraje anglo-saskie, wywołało w umysłach ludności pewne zamieszanie pojęć, które możemy raczej nazwać, używając tytułu głośnej noweli Stefana Zweiga: „Verwirrung der Gefühle". Przeciętny obywatel, ów szary człowiek z ulicy, który dotychczas posłuszny był wszelkim nakazom i zakazom swej partji, zaczyna do niej tracić zaufanie. Granice między partjami stają się płynne, a w łonie każdej partji zosobna odbywa się namiętna walka. Leaderzy partji nie cieszą się już posłuchem, a ich autorytet z każdym dniem upada.

W takich np. Stanach Zjednoczonych nastąpowały po sobie rządy partji republikańskiej i demokratycznej. Prezydent Hoover, który wybrany został jako symbol „prosperity", znalazł się nagle w rozpaczliwej sytuacji. Z jednej strony bezrobocie obejmujące blisko już 10 miljonów ludzi, z drugiej strony krachy giełdowe i bankowe swemi skutkami dały się Stanom Zjednoczonym tak we znaki, jak w Europie inflacja. Nic dziwnego więc, że w Stanach Zjednoczonych coraz żywsze zest niezadowolenie z dotychczasowego systemu polityki, a koncentruje się ono w haśle: **„Dajcie nam nowego Roosevelta!"** Niedawno odbyła się w Waszyngtonie konferencja radykalnych malkontentów z obu partyj, tj. republikańskiej i demokratycznej, do których przyłączyła się garstka socjalistów. Rezolucje tej konferencji swem ostrzem zwracają się tak przeciwko republikanom jak i demokratom, wysuwając cały szereg postulatów, których prze prowadzić nie może żadna z obu partyj, a mianowicie redukcji ceł ochronnych, ubezpieczenia społecznego, a przedewszystkiem kontroli nad gospodarką, którą przeprowadzić ma stała rada gospodarcza. Najlepiej sytuację scharakteryzował senator Norris, który na konferencji zawołał: „Potrzebny nam teraz jest nowy Roosevelt!" Przypominamy, że z początkiem naszego stulecia niezadowolenie opinji publicznej w Stanach Zjednoczonych zwracało się przeciwko trustom, a na falach tego niezadowolenia wypłynął wówczas Teodor Roosevelt wbrew woli potentatów partji republikańskiej. Dzisiejszym Rooseveltem **ma być** gubernator Stanu New York, potomek Teodora Roosevelta, który ogłosił obecnie **krucjatę** przeciw korupcji policji. Gubernator **Roosevelt** ma nawet zamiar wystąpić **przeciwko** burmistrzowi Nowego Jorku Walkerowi, **który** poszedł już na urlop. W Ameryce **przygotowuje** się więc rewolta przeciw **zakrzepłym** formom partyjnym.

Ta sama rewolta występuje też coraz jaskrawiej w Anglji. Donieśliśmy już w telegramach, że MacDonald, zaniepokojony rozluźnieniem dyscypliny w łonie Partji Pracy, zagroził malkontentom — ultimatum. Nietylko jednak Partja Pracy przechodzi obecnie ciężkie przesilenie, co znalazło swój wyraz w secesji grupy Mosleya i w głosowaniu kilkunastu członków Niezależnej Partji Pracy przeciwko projektowi rządowemu w sprawie reformy wyborczej, ale wprost rozbicie zagraża szczuplej partji liberalnej. Jak wiadomo, Mac Donald wniósł do parlamentu projekt reformy wyborczej pod naciskiem Lloyda George'a. Tymczasem okazało się, że kilkunastu członków partji liberalnej z Johnem Simonem na czele głosowało przeciw projektowi rządowemu. Lloyd George ma nawet zamiar wyciągnąć konsekwencje i podać się do dymisji jako przywódca partji liberalnej. Mówią też o rozłamie w partji liberalnej, której prawica ze sir Simonem na czele ma przejść do konserwatystów, a lewica ma utworzyć z Partją Pracy wspólnotę organizacyjną, przyczem Lloyd George ma wejść do gabinetu MacDonalda w charakterze ministra. Gdyby się te pogłoski sprawdziły, oznaczałyby one początek końca partji liberalnej., którą wchłonęłaby w siebie Partja Pracy.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o bardzo silnych rozdźwiękach w łonie partji konserwatywnej, w której dawny liberał a późniejszy zagorzały imperjalista Winston Churchill prowadzi walkę podjazdową przeciwko staremu Baldwinowi. Z drugiej strony stanowisko Baldwina podkopywuje stale grupa „lordów prasowych". Na zewnątrz walki w łonie partji konserwatywnej znalazły swój wyraz w namiętnej kampanji wyborczej, jaka się obecnie toczy w londyńskiej dzielnicy Sant George. Ten okręg wyborczy uchodził tak dalece za twierdzę konserwatystów, że ani liberali, ani Partja Pracy nie wysunęły przy obecnych wyborach uzupełniających swoich kandydatur. Uczyniła to natomiast grupa lorda Beaverbrocka, która kampanję wyborczą prowadzi w sposób tak dalece demagogiczny, że Baldwin uznał za stosowne porównać ją z gazami trującymi.

Wszystko to świadczy o tem, że w krajach anglo-saskich powoli przygotowuje się **nowa sytuacja wewnętrzno-polityczna.** Dawne formy partyjne straciły swą sztywność, życie polityczne faluje i grozi zalewem starym formacjom partyjnym.

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA

Rok IV. Pod redakcją Runy Reitmanowej Nr. 6

Trumpeldor

Nazwisko to brzmi jak głos trąbki bojowej, jak warczenie bębna, wzywającego do walki.

Walka bowiem była jego powołaniem, była treścią jego życia, w walce znajdowała ujście jego rwąca się do czynu natura.

W wirze walki stracił rękę, a musiał się dzielnie sprawować, skoro Rosjanie, po stronie których walczył, nadali mu stopień oficerski mimo — że był Żydem.

Krwawe pogromy w Rosji uświadamiają mu tragiczne położenie narodu żydowskiego i oczy jego zwracają się ku Palestynie jako krajowi do którego Żydzi mają prawo, gdzie mogliby żyć z wyprostowanemi plecyma, z głowami do góry wzniesionemi. Bo... lepiej umrzeć jako człowiek honoru“ — mówi — „niż żyć jako przedmiot szyderstwa“.

Z właściwym sobie zapałem i wytrwałością oddaje się odtąd (było to jeszcze przed wojną światową) pracy na rzecz Palestyny.

Praca dla Palestyny w Palestynie.

Nie formułuje żadnych teorji, ale wyjeżdża do ukochanego kraju i tam pracuje.

W czasie wojny tworzy obok Żabotyńskiego legjony żydowskie.

Po wojnie w roku 1919 organizuje „Hechaluc“. Jest twórcą ruchu chalucowego, ruchu, który znajduje swój wyraz w czynie, w walce z twardą przyrodą.

W roku 1920 — 11 Adar ginie — w walce z Arabami. Bohaterski swój żywot zakończył szeptem: „Słodko jest umrzeć za ojczyznę“.

—o—

A jeśli...

A jeśli wam kiedy ból serce uderzy
I rzuci ziarenka niewiary —
I jeśli zwątpicie w bój święty szermierzy,
Co z losem się biorą za bary...

A jeśli kiedy we wszystko zwątpicie
I wszystko uznacie za marne,
Jeśli dążenia i praca i życie,
Wszystko to stanie się czarne...

A jeśli pesymizm się wkradnie do duszy
I jasne przesłoni widoki —
I wszystko co jasne na pył wam rozkruszy
I cios wam zada głęboki...

A jeśli na was czarne spłyną noce
Zwątpienia, czy świt też zadnieje...
Wierzcie, że jeszcze gdzieś piękno migoce —
I ześle ku wam nadzieję!

A jeśli nadzieja cicha się zrodzi
W jakiejś cudownej godzinie —
Duch wam się znowu i silnie odmłodzi,
A wiara i spokój z nim spłynie —

A więc cokolwiek ulegnie wam zmianie
W życiowej ciągłej zawiei,
Niechaj nadzieja wam jedną zostanie!
Nie dajcie zginąć nadziei!

M. SILBERMANÓWNA (Stanisławów).

M. JAHR.

Królewna poszukuje męża

(Tłumaczył Dr. Edward Szalit).

Był raz król, który nie miał syna, by mógł po nim objąć tron, lecz tylko córkę, niezwykle piękną i mądrą. Kiedy osiągnęła już wiek w którym można myśleć o zamążpójściu, zaczęli się zjeżdżać na dwór królewski z różnych stron rycerze, by starać się o rękę dziedziczki tronu. Wybór nie był łatwy, gdyż królewna postanowiła tylko tego wybrać na swego męża i króla swego ludu, który okaże się zupełnie zdrowym, a w dodatku mądrym i dobrze wychowanym. I gdy tak pewnego razu rozważała w myślach, który ze znajomych rycerzy byłby dla niej najodpowiedniejszym, zasnęła, a we śnie ukazała jej się wieszczka, która odezwała się do niej w te słowa: „Zadaj rycerzom starającym się o twą rękę, zadanie, a przekonasz się, czy są zdrowi i dobrze wychowani. Który z nich wywiąże się z niego ku twemu zadowoleniu, z tym będziesz szczęśliwa“. Królewna usłuchała tej rady i gdy pewnego dnia zjawił się na zamku młody rycerz i poprosił o jej rękę, powiedziała do niego: „Wyznaczę ci zadanie. Jeżeli je rozwiążesz ku memu zadowoleniu, zostaniesz moim mężem“. Rycerz, usłyszawszy te słowa, zmieszał się ogromnie i włożył palec do ust. Był on bowiem jak każdy, który ssie palce, głupi i nie dowierzał sobie, czy potrafi rozwiązać zadanie. Przytem zrobił tak komiczną minę, że pobudził królewnę do głośnego śmiechu. Zakłopotanie jego wzrastało w miarę, jak królewna coraz bardziej pokładała się od śmiechu, nie zdawał sobie bowiem zupełnie sprawy ze swej brzydkiej i złej nawyczki. W dzieciństwie nie zważał na upominania, by nie ssać palca, nic więc dziwnego, że także w późniejszym wieku nie pozbył się tej nawyczki. Uważano go też z tego powodu za głupca i źle wychowanego i wyśmiewano wszędzie, gdzie się tylko pokazał. Królewna, nie namyślając się długo, wprost mu powiedziała: „Rycerz, który jeszcze ssie palce, nie może zostać królem, bo cały lud by go wyśmiał. Taka zła nawyczka jest też w wysokim stopniu brzydka i nieapetyczna. A co gorsze, zdaje mi się, że swoich paznokci nigdy nie czyścisz“ — Zawstydzony, rycerz spojrzał na żałobne obwódki, okalające jego palce i pomyślał: „Królewna ma słuszność, jakże brzydko wyglądają moje palce i ile brudu już z nich zlizałem. Jest to niezdrowe i śmie-

Pierwsze śnieżyczki

Babuniu, babuniu! patrz co znalazłam!“ Kiedy babunia, starsza (ale nie stara) pani o łagodnem spojrzeniu, usłyszała głos Ewuni, ruszyła szybko w stronę ogródka, gdzie wnuczka podała jej mały bukiecik śnieżyczek — pierwszych śnieżyczek tego roku.

W ogródku nie wyglądało jeszcze po wiosennemu. Na grządkach ogrodowych nie było jeszcze śladu zieleni, a spływająca woda unosiła ze sobą resztki lodu i śniegu. Ale słońce świeciło już cieplej, a wietrzyk muskał dzisiaj jakoś przyjemniej twarze babci i wnuczki.

Babcia patrzyła zamyślona na zgrabne białe kwiatuszki, które pochylały swoje główki tak skromnie, jak gdyby się wstydziły tych pełnych uznania spojrzeń, jakie na nich spoczywały. Widok tych kwiatków wywołał u niej wspomnienie dawnych, dawnych dni. Była wtedy jeszcze małą dziewczynką i tak jak Ewunia dzisiaj, przybiegła do swej matki z pierwszemi śnieżyczkami w ręku. Matka jej siedziała wówczas przy oknie. Po raz pierwszy od długiego czasu wstała po ciężkiej chorobie z łóżka. Kiedy podała jej śnieżyczki, matka odgarnęła jej włosy ze zgrzanego czoła i mówiła do niej słowa, które na zawsze utkwiły jej w pamięci. Słowa te przyszły jej obecnie na myśl także dlatego, że to dziecko obok niej potrzebowało teraz poważnego upomnienia. Oto dopiero dzisiaj rano skarżyła się przed nią jej synowa, matka Ewuni na uparte usposobienie dziewczynki.

Kiedy weszły na werandę, pokazała babcia na ogród i zapytała: „Czy pamiętasz dziecko, jakeśmy tu stały przed kilkoma tygodniami i podziwiały cudną biel pokrywy śnieżnej, która otulała cały ogród?“

„Pewnie, że pamiętam“.

„No, a dzisiaj?“

„Dziś ogród nie wygląda tak pięknie, ale mnie się lepiej podoba“.

„A to dlaczego?“

„Ależ babciu, przecież dzisiaj są śnieżyczki i wogóle wnet będzie wiosna“

Masz słuszność, dziecko a teraz uważaj, skreślę Ci porównanie, a ty zastanów się nad tem, co chcę przez nie wyrazić: Słoneczko na górze to matka, a ziemia to jej ukochane dziecko. Wtedy, kiedy ziemia była taka wystrojona, słonko-matka było bliżej niej, niż teraz. Chciało wziąć ziemię w swe ciepłe objęcia, ale zimne dziecko odepchnęło ramiona matczyne. Używało światła matki tylko po to, aby uwydatnić swoją piękność. Był to czas ładny, ale nie ciepły. Obecnie mama słońce jest bardziej oddalona od swej córki Ziemi, ale upór dziecka stajał, daje się ono już pieszczotliwie objąć i słucha szczerych rad udzielanych jej przy tych ożywiających pieszczotach. Skromnie i pokornie przyjmuje wszelkie wskazówki i wkrótce już może zobaczyć zbawienne ich skutki. Wystrojona w coraz barwniejsze szaty, sypiąca coraz hojniej różnolitemi darami, jest przedmiotem ogólnego podziwu i miłości. I rozumie córka Ziemia, jakie to szczęście posiadać miłość matki i jak to pięknie zasłużyć na tę miłość“.

Babcia umilkła.

Ewunia zrobiła poważną minkę i połykając napływające łzy, rzekła: „ja wiem babciu dlaczego ty mi to wszystko powiedziałaś. Bardzo chciałabym być zawsze posłuszną, ale to czasem jest tak ciężko. A tak dobra jak Genia to już naprawdę nie mogę być“.

„Ależ mogłabyś z pewnością. Człowiek potrafi wszystko, co naprawdę chce. To samo porównanie opowiedizała raz pewna matka swojej małej, upartej córeczce, która myślała o niem tak długo, aż się zmieniła“.

„Kto to była ta dziewczynka, babciu?“

Babcia nie odpowiedziała odrazu, tylko przytuliła mocno dziecko do siebie.

„Czy to byłaś ty, babciu?“

„Tak“ — brzmiała cicha odpowiedź.

Popatrzyły teraz na siebie, a w oczach ich można było wyczytać serdeczną miłość.

Ewunia wyprostowała, jak mogła swą maleńką postać i powiedziała uroczystym głosem: „Nie opowiedziałaś mi tego nadaremnie, babunia. Z całej siły postaram się być dobra.

A małe śnieżyczki byłyby dumnie podniosły swe białe główki — gdyby ich wrodzona skromność była dopuściła do tego. Zwiastowały przecież tym razem wiosnę nietylko ziemi, ale i duszy ludzkiej.

„Och, gdybyż wszystkie śnieżyczki sprowadziły taką wiosnę — pomyślała babcia, patrząc z umiłowaniem na kwiatki — bo małych uparciuchów jest niestety dość

szne". — Zmartwiony i smutny wyniósł się w cichości z pałacu.

W kilka dni później wyprawił król wielką ucztę, na którą zaprosił dzielnych rycerzy i dorodne księżniczki. Młodzież puściła się w taniec, w którym także królewna brała żywy udział. Tańczyła ona wprawdzie ze wszystkimi rycerzami, ale jednego z pośród nich szczególnie wyróżniała, tak, że na sali szeptano sobie nawet do ucha, że tego prawdopodobnie upatrzyła sobie na męża. Gdy poprosił o jej rękę, przyznała mu się nawet, że jej się podoba, ale swe ostateczne postanowienie uzależniła od wyniku zadania, jakie mu chciała dać do rozwiązania. I przypadek zrządził, że gdy zastanawiała się nad tem, czego ma od niego zażądać, by go lepiej poznać, otworzyła się nagle złota branzoletka, którą nosiła na ręce i spadła na podłogę. Elegancki rycerz schylił się natychmiast, — podniósł branzoletkę i włożył na rękę królewnej. Gdy jednak spróbował zameczek z powrotem zamknąć, wszelkie jego usiłowania spełzły na niczem. Mądra królewna, przypatrując się z zaciekawieniem tej scenie, odgadła natychmiast przyczynę jego niezręczności. Piękny rycerz miał obgryzione paznokcie, a końce jego palców, pozbawione naturalnej ochrony, były z tego powodu grube, jak u żaby. Bez ogródek oświadczyła mu też królewna, że nie znosi takich brzydkich i niezręcznych rąk, i że obgryzanie paznokci jest szkodliwe dla zdrowia. Daremne więc będą jego starania o jej rękę, bo ona może poślubić tylko takiego mężczyznę, któ ry robi to, co piękne i to, co przynosi zdrowiu pożytek. I zostawiwszy osłupiałego z przerażenia rycerza, puściła się w taniec z innym.

W jakiś czas potem urządził znów król wielkie polowanie, na które zjechała się cała okoliczna szlachta. Przy odgłosie trąb wyruszyło wczesnym rankiem towarzystwo do lasu.

Gdy goście po łowach udali się wieczorem do zamku na wieczerzę, prowadził królewnę do stołu dumny i piękny książę. Także i on przypadł jej do gustu tak, że chciała już nawet zadać mu zadanie, ale uniemożliwił jej to swojem nietaktownem zachowaniem się. Młody rycerz przeziębił się bowiem na polowaniu i musiał dlatego kichać i kaszleć. Robił jednak to tak nieostrożnie, że jego ślina dostała się wprost na twarz królewny. Na domiar złego pozwolił sobie jeszcze splunąć na podłogę. „Nigdy, — rzekła do niego, — nie zostaniesz moim mężem i królem mego ludu. Kto tak lekkomyślnie, jak ty to uczyniłeś, naraża zdrowie drugich, kaszląc i kichając im w twarz i plując na podłogę, ten będzie także w innych rzeczach nieuważny i bezwzględny!"

I ubolewała bardzo królewna, że tak mało ludzi dba o zdrowie własne i swoich bliźnich.

Wam, kochane dzieci, zdradzę jednak tajemnicę, że królewna wkrótce znalazła rycerza, który od wczesnej młodości żył prawidłowo i dlatego był zdrowy, silny, piękny i dobrze wychowany. Wyszła też za niego, i oboje zestarzeli się w zdrowiu i szczęściu.

Kto pragnie w życiu coś osiągnąć, musi wszystko robić, co konieczne jest dla zdrowia własnego i swoich bliźnich. Z powyższej więc bajeczki zapamiętaj sobie, że nie wolno:

1) trzymać palców w ustach. Ssanie palców jest brzydkie i staje się często przyczyną zniekształcenia szczęki, zębów i twarzy.

2) obgryzać paznokci. Jest to brzydka i szkodliwa nawyczka.

3) drugiemu kaszleć i kichać w twarz, nie zasłoniwszy ust chusteczką lub ręką. Może to dać powód do rozmaitych chorób.

4) pluć na podłogę. Jest to niezdrowe i nieapetyczne.

5) zapominać chusteczki. Miej ją zawsze w pogotowiu.

Rozmaitości

Jaffa — port palestyński jest tak stary, że już Pliniusz mówi o nim, że „został zbudowany jeszcze przed potopem". Assyryjczycy nazywali go Ja ap pu Fenicjanie oznaczali go nazwą „Port" a po hebrajsku nazwano go „Piękno". Tu złożył król Etiopji córkę swą Andromedę potworowi morskiemu w ofierze. Flawjusz Josephus opowiada, że za jego czasów pokazywano na skałach ślady, jakie pozostawiły po sobie łańcuchy, któremi Andromedę przykuto. Ale bohater Perzeusz nadleciał na skrzydlatych sandałach i uwolnił księżniczkę po zwycięskiej walce z potworem. Szkielet potwora miał jeszcze przez długi czas wisieć nad bramami miasta aż rzymscy zdobywcy zabrali go do Rzymu jako trofeę.

* * *

W Tel Awiwie, gdzie w roku 1932 ma się odbyć żydowska olimpjada przystąpiono już do budowy reprezentacyjnego stadjonu.

* * *

Nowy Jork, City, zamieszkują 2 miljony cudzoziemców. Mieszka tam więcej Włochów aniżeli w Rzymie, więcej Irlandczyków niż w Dublinie. Ma więcej telefonów, niż Londyn, Paryż i Berlin razem. Jest tam 5 największych mostów świata, z których każdy ma przeszło milę. Posiada przeszło 2 tysiące kin i teatrów. — Co 13 sekund odbywa się ślub. Co 6 minut rodzi się dziecko. Co 10 minut zakłada się nową firmę. Co 52 sekund przyjeżdża pociąg. Pojechalibyście?

Przysłowia żydowskie

Durny mówi co wie, mądry wie co mówi.

* * *

Kto winien jest pieniądze kapelusznikowi, ma długi poza uszy.

* * *

Wszystko można dostać za pieniądze, tylko nie rozum.

* * *

Ten co nie umie pisać, mówi, że pióro jest niedobre.

Mały Izio ma głos...

Mały Izio (wracając z matką od fryzjera): „mamusiu, co ty tam robiłaś?"

Matka: Dałam sobie zrobić trwałą ondulację, tak, że przez 2 miesiące nie będę potrzebowała ondulować sobie włosów.

Izio: Mamuś, daj mi zrobić trwałe mycie szyji.

* * *

Kiedy Izio był poraz pierwszy w ogrodzie zoologicznym i zobaczył węża, zawołał: „patrz mamusiu, tam biegnie ogon bez zwierzęcia!" a na żyrafę powiedział: „o popatrz to zwierzę ma szyję aż po samą głowę".

* * *

Kiedy na cioci urodziny przyniesiono tort z cukierni i matka dała chłopcu 50 groszy za drogę zawołał Izio: „No wiecie, gdybym był wiedział, że tort jest taki tani, byłbym sobie dawno kupił".

* * *

Kiedy matka następnego dnia po obiedzie kilkakrotnie wzywała tata, aby zjadł jeszcze kawałek tortu, tato zatopiony w czytaniu gazety, odezwał się: „Proszę Cię nie męcz mnie!" Na to mówi nasz Izio: „Mamo, proszę cię, mnie męcz".

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Stefcia Weinberger: Legenda zbyt znana. Nie umieścimy; podkreślamy jednak staranne pismo.

Hania Loszówna: Krzyżówki są systematycznie i w miarę miejsca będą umieszczane. Nie możemy Ci terminu ogłoszenia oznaczyć.

Maurycy Sch.: Otrzymaliśmy.

S. J. (Kraków): Owszem, w miarę miejsca umieszczamy także tego rodzaju zagadki.

Sydonia E. i inni Czytelnicy, którzy niszczą Dzienniczek, wycinając wprost zagadki, nie są uwzględnieni w spisie rozwiązujących zagadki.

Chunek Zwetschkenstiel: Dobrze rozwiązałeś — próbuj tylko dalej. Do której klasy uczęszczasz?

Janek Müntz: Dlaczego wybrałeś wśród tylu bohaterskich postaci narodu żydowskiego właśnie tę postać?

W. L.: Gdy było aktualne, zabrakło miejsca.

Schraga Feibusch: Imię nas zmyliło!?

Estera R.: Gdzie Ty przesiąkłaś tym smutkiem i powagą? Miejsce Twego zamieszkania jest bardzo piękne, powinno Cię inaczej nastrajać. — Rzuć rymowanie które nie będzie się nigdy nadawało do druku i zabierz się do realnej pracy w hebrajskiem. Czy zbierasz marki Ż. F. N.?

Konkurs prac wesołych (nie dowcipnych) trwa dalej. Prace (bajka, opowiadanie, wierszyk) mają mieć radosne, pogodne podłoże. — Najlepsze trzy prace będą nagrodzone. Dotychczas nadesłali: Maurycy Schlanger, Kraków (dowcipne drobnostki), Nali, Rzeszów (Humoreska).

„Ohew Israejl": Szkoła nie zaprasza, poranki te urządza się samorzutnie. Wolno wam było według własnej woli i przekonania wystąpić. Mamusia Wasza jest dzielną kobietą — oby dużo takich było. — Same poranki mają jednak wielką artystyczną wartość.

ODPOWIEDZI NA KONKURS SPORTOWY

Rachela Stotter (Nowy Targ), odpowiada: Posiadam własny sprzęt sportowy tzn. się saneczki, narty, kostjum kąpielowy. Mam koleżanki i braci (11 i 16 lat), którzy także jeżdżą na nartach. Jest to bardzo wesoły i przyjemny sport...

Może Nowy Targ będzie pierwszem miasteczkach. Małopolski, który utworzy „Związek sportowy Dzienniczka". Złączcie się i postarajcie się pozyskać nowych członków, dla wspólnego urządzania wycieczek, kursów udoskonalających i zawodów. Składajcie małą opłatę miesięczną, z czasem będziecie mogli, dopomóc w ten sposób do ekwipunku, innym koleżankom i kolegom, których nie stać na sporty. A więc do pracy, przyjaciele. Będziecie z niej mieli wiele satysfakcji i zadowolenia.

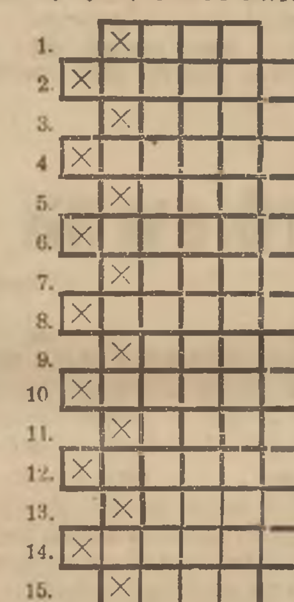
Jak miłą staje się zabawa, gdy się podczas niej odczuwa, że jeszcze ktoś, dzięki Wam z niej korzysta.

Ignacy Krieger (Żabno): Posiadam własny sprzęt sportowy (łyżwy, saneczki, kostjum pływacki.). Mam kolegę, który uprawia sport.

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Logogryf

(Ul. B. ERBSMANNÓWNA).



ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) prorok żydowski, 2) przysłówek, 3) pora roku, 4) nazwisko wynalazcy, 5) wóz chłopski, 6) imię wodza sjonizmu, 7) kwiat ogrodowy, 8) inaczej ugryźć, 9) imię żeńskie, 10) zwierzę domowe, 11) słynny bajkopisarz, 12) miasto w Polsce, 13) inaczej los, 14) imię męskie, 15) pora dnia.

Litery, oznaczone krzyżykami, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko poległego bohatera żydowskiego.

Bilety wizytowe

(ul. M. BORNSTEIN, Kraków).

S. E. RAPEK

N. TANESIK

U. KIRNECKI

Odgadnąć zawody tych osób.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 5-go brzmi:

LOGOGRYF:

Szatan, Ziomek, Utopja, Srebro, Zodjak, Aurora, Nancyz, Poemat, Unikat, Ruleta, Idjota, Moneta.

S—z—u—s—z—a—n P—u—r—i—m.

ZAGADKA RACHUNKOWA.

7	3	5
6	8	1
2	4	9

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI Z NRU 5-GO.

Zygmunt Ehrenhalt, Rachela Stotter, Walusia Begleiterówna, Józef Nowakowski, Paulina Hoch-

dorfówna, Mundek i Genia Fischmann, Zyguś Zarwamcer, Heniek i Lusia Lifschütz, Zaki i Maks Pillersdorfowie, Stefan Wasserlauf, Edwin Weiss, A. Weksler (Stopnica), Adela Ungerówna, Dorota Grajowerowa, Walusia Begleiterówna, Zygmunt Grünberg, Ignacy Krieger, Sara Unger, Mojżesz Rapaport, Locker Ignacy, Wilhelm Zamojre (Tarnobrzeg), R. Silberschein, Fela Frünsówna, Andzia Schächter, Chunek Zwetschkenstiel, Pola Górska, Ala Ehrenfreundówna, Baruch Wasserfall, Edward Silberring, Pola Zellnerówna, Niusia Eisenbachówna, Mania Bothówna, Ulina Schiff.

KTO NADESŁAŁ ZAGADKI

Alfred Mantel, S. Jungerwirth, Sydonja Einzigerówna, Jakubowski Józef, A. Weksler, Chaim Schein, Gross i Tenenbaum, Pillersdorfowie, R. Silberschein, Stefcia Weinberger.

Kwuca Neszer (Hanoar Haiwri) informuje nas o swej wieczorynce w Brzesku purimowej. Program był zajmujący, dla tego go Wam podajemy. Słowo wstępne „O święcie Purim" Ben Israel. Deklamacja „Odrodzenie" Ułożyła Bath Sjon. 2 sceniczne żywe obrazy. Pieśni palestyńskie. Wieczorynkę, zakończono tańcami.

Lola Rattner tęskni za wiosną i dziwi się, że w marcu jeszcze tak zimno. Prosi rówieśniczki, by razem z nią modliły się o wiosnę. „Nie martw się dziewczynko, i gorzej bywało. Przyjdzie wiosna i dobrze będzie.

Zamknięcie „Dzienniczka"



DZIAŁ GOSPODARCZY

Audjencja ugodowa Polskiego Banku Przemysłowego

Sąd Okręgowy w Warszawie, Wydział Handlowo- Upadłościowy (ul. Miodowa 15) obwieszcza, że na dzień 27 marca br. o godz. 11-tej rano, w sali Nr. 6, wyznaczone zostało rozpoznanie podania firmy „Polski Bank Przemysłowy, Spółka Akcyjna", mającej siedzibę w Warszawie przy ul. Senatorskiej Nr. 42, o udzielenie tejże firmie odroczenia wypłat.

Sąd Okręgowy w Warszawie, zawiadamiając o powyższem, jednocześnie zaznacza, że wierzyciele wyżej wymienionej firmy mogą przybyć na rozprawę, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Optymizm na amerykańskim rynku pożyczkowym

„New York Times" stwierdzają, iż oczyszczenie atmosfery politycznej w Europie i poprawa sytuacji na Nowojorskim Rynku Pożyczkowym budzą na Wall Street nadzieję, że interes długoterminowy już w bliskiej przyszłości rozpocznie się na nowo. Niektóre wielkie banki nowojorskie liczą się nawet z możliwością nowych emisyj europejskich w ciągu najbliższych 60 dni. Narazie nie wiadomo jeszcze o jakie pożyczki tu chodzi. Pewnem jest tylko, że o pożyczki starają się prawie wszystkie kraje europejskie, a ponadto także Australja.

Elektrolux zwycięża w procesie o patent

Trwający od lat kilku spór o patent pomiędzy szwedzką firmą Elektrolux a niemieckim domem handlowym Siemens- Schuckert Werke A. G. w Berlinie, został obecnie ostatecznie rozstrzygnięty wyrokiem Najwyższego Trybunału w Lipsku na korzyść Elektroluxa. Spór toczył się o dobrze znane chłodnie domowe, wyrabiane przez firmę Elektrolux i oznaczane jej marką fabryczną. Dom handlowy Siemens- Schuckert Werke wystąpił z zarzutem, jakoby firma Elektrolux naruszała jedno z jego praw patentowych; jednakże Najwyższy Trybunał niemiecki orzekł ostatecznie, iż żadne pogwałcenie prawa nie istniało, oraz polecił firmie niemieckiej zwrot wszystkich kosztów, na jakie narażony został Elektrolux w związku z toczącym się długo procesem. Orzeczenie to, przeciwko któremu niema już możności apelowania, ma dla koncernu Elektrolux duże znaczenie, ponieważ otwiera mu rynki zbytu w Niemczech, gdzie dotychczas wskutek procesu sprzedaż wszelkich chłodni domowych tej marki była niemożliwa.

Urządzenia i maszyny do prania na Targach Lipskich 1931

Dla urządzeń wszelkiej wielkości od pojedynczego gospodarstwa aż po wielką pralnię wytworzono w ostatnich latach maszyny i aparaty, które — jak się zdaje — ulepszono obecnie, mając na oku. wszelkie wymogi gospodarności, bezpieczeństwa urządzeń, oszczędzania bielizny itd. Istotną była potrzeba tego rozwoju odpowiednich maszyn w zakresie zakładów średniej wielkości, pralni osad i pralni grupowych. Maszyny takie musiano dopiero wytwarzać, bo doniedawna budowano tylko maszyny bądź to dla wielkich przemysłowych zakładów pralni, bądź też dla pojedyńczych gospodarstw domowych: Doświadczenia przy budowie maszyn średniej wielkości można było potem zastosować także i do innych rodzajów maszyn. Wszystkie grupy tych maszyn i urządzeń reprezentowane były także na tegorocznych Targach Lipskich i kilka z nich krótko tu wymienimy i opiszemy:

Maszyny do prania, centryfugi i maszyny do prasowania pokazano w wielkiej mierze z wbudowanym motorem elektrycznym. przez co zagwarantowane jest bezpieczeństwo i zupełną pewność przez odpadnięcie popędu rzemiennego. Wszystkie biegnące dokoła części są w zupełności otoczone pochwą. Korzyścią przemysłową maszyn z popędem jednostkowym jest oszczędzanie na prądzie. Ciekawym wystawcą był tu: Scharrenbroich et Hindrichs G. m. b. H. Köln — Sülz. — Dla urządzeń pralni osad, pralni domowych w poszczególnych domach i pralni w całych grupach — blokach domów nadają się nowe specjalne modele maszyn do prania, centryfug (proc) magli, które są obecnie częściowo wyposażone w bezpośredni popęd motorowy z ominięciem kupiunków i motorów do obracania. Maszyny do prania z podwójnemi tarabanami budowane bywają ze średnicą tarabanową 500, 600, 650, 800 i 900 mm na węgiel, gaz, parę, albo opał elektryczny, centryfugi od 400 mm średnicy tarabanowej wzwyż, magle jako maszyny do prasowania z zagłębieniami nieckowemi, magle ssąco- nieckowe i magle cylindryczne o 270, 500, 800 i 1,000 mm średnicy walcowej, względnie cylindrycznej dla każdej szerokości roboczej i z opałem na gaz, parę lub elektryczność. — Wystawia tu: Hartung, Kuhn et Co. Maschinenfabrik. A. G. Düsseldorf. Kombinowane urządzenie dla gospodarstw domowych i pralni przemysłowych składa się z maszyny do prania z kociołkiem miedzianym, paliwem i płaszczem wodnym, stołem środkowym z emaljowaną, płytną, pod czem znajduje się motor popędowy i proca bieliźniana, z tarabanem miedzianym i samoczynnym zamknięciem przykrywki. Do płókania służą tu tusze, i natryski, które natryskują bieliznę wodą do płukania o 100 stopniach Celsjusza. Wystawia tu Walter Hillebrand, Osnabrück. — Elektryczna proca bieliźniana jest kombinacją maszyny do prania i centryfugi, przyczem w tym samym kotle bielizna bez wszelkiego przepakowania jest prana, płókana i miotana. Pranie odbywa się przy pomocy tłuczków dzwonkowych (Stampfglocken). Elektryczna proca bieliźniana popędzana jest motorem na prąd zmienny o 110 lub 220 wolt, który może być załączony do każdej puszki zatyczkowej i który może być też opalany gazem. — Tego rodzaju maszyny wystawia Wilhelm Wiegand, Kom-Ges., Merzeburg. Dla gospodarstwa domowego przeznaczona jest maszyna do prania, w której gotuje się bieliznę i w której przez rurę przebiegającą zalewa się ją ługiem. Przez podwyższenie miejsca na tarabanie i przez powolne kręcenie bielizna potem porusza się, a ług przeplókuje ją dokładnie. Wystawca: Wirthschaftsnutzen — Maschinen und Geräte Gm. b. H. Berlin.

Niejednokrotnie zdarzające się przy maglach bieliźnianych wypadki spowodowały władze do wydania specjalnych przepisów, wedle których każda, elektrycznością popędzana magiel bieliźniana opatrzona być musi w parkanik ochronny. Nowe rodzaje budowy magli bieliźnianych posiadają przeto okratowania ochronne, które pracują automatycznie i gwarantują przeto personalowi bezpieczeństwo. — Przy ośmiowalcowej magli bielizna prasowana bywa przez dwa płótna między jednym wielkim, a 8 małemi walcami i bywa przeprowadzana do wózka. samoczynnie układana w fałdy i składana w stos. Przez to, że bielizna prasowana jest w drodze zimnej, zatrzymuje ona naturalną woń i zawartość ozonu w powietrzu. Wystawiał: Paul Thille Chemnitz. Urządzenia dla czyszczenia chemicznego niepalnemi środkami rozpuszczającemi (np. Asordin, Tetrachlor- Kohlenstoff, Trichloräthylen) mogą być również urządzone do czyszczenia zapomocą benzyny lub też dla bielizny białej i wilgotnej. Zamknięte i niedopuszczające gazów maszyny do prania służą do prania płókania, miotania i suszenia. Urządzenia posiadają tzw. „stopfbuchsenlose Wellenabdichtungen", bezrzemienny w oliwie biegnący bezpieczny przed złamaniem popęd przez motor jednostkowy z głęboko położonym punktem ciężkości równomiernym biegiem naprzód i w tył. Obsługa urządzenia następuje przez szaltunek dźwigniowy. Bezpośrednio do maszyny do prania zmontowane urządzenie wprowadza po odbytem miotaniu przymusowo ciepłe powietrze w cyrkulację: przez specjalne elementy zapobiegania uzyskuje się skrócony czas suszenia. Wentylator powrotny popędzany jest bezpośrednio przez maszynę do prania. Prócz tego urządzenie wyposażone jest w przyrząd do wietrzenia sali. Urządzenia posiadają stałe naczynia na środki do rozpuszczania, oraz przyrządy cyrkulacji rozjaśniającej i destylacyjnej, która w czasie prania, bez przerwy czysto rozjaśnia środki do rozpuszczania, a także od czasu do czasu służy do destylacji środka do rozpuszczania, użytego kilkakrotnie, mianowicie w tym celu, by został odfarbiony i odtłuszczony. Wystawiał: August Jungnickel, Hamburg.

F. O. Waldmann.

—o§o—

UMOWY HANDLOWE Z CZECHOSŁOWACJĄ I AUSTRJĄ. W związku z ewentualną rewizją umów handlowych z Czechosowacją i Austrją Izba przemysłowo-handlowa w Krakowe wzywa organizacje gospodarcze i przedsiebiorstwa tut. okręgu o bezzwłoczne przedkładanie wniosków i dezyderatów w tych sprawach pisemnie pod adresem Izby, przyczem w pierwszym rzędzie chodzi o wysunięcie i uzasadnienie postulatów, tyczących się wywozu polskiego do tych krajów.

— **STOSUNKI HANDLOWE ZE STANAMI ZJEDNOCZONEMI.** W Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie można przeglądnąć w godzinach urzędowych zestawienie amerykańskich ofert i zapytań, dotyczących importu i eksportu, oraz objęcia zastępstw firm amerykańskich na tut. rynku.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc kwiecień br.

Żydowskie stronnictwa polityczne
wobec wyborów do gmin żydowskich w b. Kongresówce
I. Aguda i Bund

Zaledwie dwa miesiące dzieli nas od terminu wyborów do gmin żydowskich w większości miast b. Kongresówki, a jednak stronnictwa żydowskie nie zajęły jeszcze definitywnego stanowiska wobec akcji wyborczej. Sytuacja tych stronnictw, za wyjątkiem Agudy, jest niezmiernie trudna, zwłaszcza, że **regulamin z października 1930** stosowany jest w całej pełni. Aguda **trjumfuje**, szczególnie w prowincjonalnych miasteczkach, gdzie wszech władnie króluje starosta, który zresztą wie, że jego posunięcia w duchu Agudy, znajdą tylko poklask w sferach wyższych.. Ufna więc w **moc regulaminu i w moc władz**, które jej pomagają, przeprowadza Aguda na swój sposób **wybory**. Usuwa z komisyj wyborczych jednostki zabarwione narodowo, a w najlepszym razie przyzwala na wybór jednego sjonisty, którego głos i tak nie ma znaczenia, wobec **większości agudystycznej** w komisji. **Tak** skonstruowane komisje, przeprowadzają **liczne** skreślenia niewygodnych im wyborców, **interpretując** zupełnie **dowolnie** słowa **regulaminu** o osobach, które „publicznie występują przeciwko wyznaniu mojżeszowemu".

Program Agudy jest jasny. Dąży ona w **chwili obecnej do wykorzystania jedynej w swoim rodzaju sposobności i opanowania gmin żydowskich.** Hasło opanowania gmin żydowskich, znajdujące się zresztą w oficjalnym programie Agudy, jest obecnie jeszsze ze **szczególną** siłą podkreślane. Motywy tego podkreślania tkwią nietylko w konjunkturze politycznej, lecz mają charakter **skandalicznej niekiedy walki o prywatę**, o następującem tle: **Liczne** „dwory" cadyków przeżywają ostatnio pewnego rodzaju kryzys ekonomiczny. Nie zna **czy to. że** cadycy mają kłopoty finansowe, ale **rozliczni klijenci cadyków**, ich krewni, dalsi i **bliżsi**, rozpierający się po „dworach" cadykow **skich** i żyjący na koszt i z łaski tych dworów, **znajdują** się obecnie w złem położeniu finansowem. Dopływ bowiem finansów do **„dworów"** zmniejsza się wskutek sytuacji gospodarczej w kraju. Trzeba więc za wszelką cenę szukać zajęcia dla rozmaitych „szwagrów" i „wnuków" cadyków. **Kto wie, czy w tej okoliczności nie należy szukać głównego motywu tak licznych afer rabinackich.** „Dwory" chcą pozbyć się balastu swoich stałych klientów, wysiadujących w bethamidraszach. Cóż więc może być dogodniejszego nad odpływ tych elementów do gmin żydowskich, które na rozkaz cadyka przy większości agudystycznej chętnie przyjmą tych klientów cadyka pod rozmaitemi postaciami funkcjonarjuszy religijnych („klej kodesz"). Liczne, rozpisane konkursy na posady rabinów i asesorów w dziesiątkach miast i miasteczek b. Kongresówki, mimo, że w **miejscowościach tych** posady te są **już obsadzone**, świadczą wymownie o tendencji Agudy. Aguda jest faktycznie narzędziem rozmaitych dworów, dąży zaś do osiągnięcia władzy najohydniejszemi środkami i chce być jedynem stronnictwem w gminach żydowskich. Przy obecnym regulaminie wyborczym, może się Agudzie to udać. Ale im wcześniej Aguda zdobędzie wpływ na gminę, tem szybciej nastąpi silna reakcja przeciwko jej metodom i jej programowi.

Z innych stronnictw żydowskich jasne stanowisko wobec wyborów do gmin żydowskich zajął tylko Bund. Mianowicie rada partyjna Bundu, odbyta niedawno w Warszawie, uchwaliła **zbojkotować** obecne wybory do gmin żydowskiej. Motywy Bundu są naogół zrozumiałe. W okresie, gdy w gminach żydowskich rozpoczyna się dyktatura skrajnej reakcji przy pomocy władz, niema dla Bundu faktycznie miejsca ani pola pracy w gminie żydowskiej. Bund, jako partja polityczna nie posiada zaś faktycznie ściśle określonego, niejako pisanego programu. Jego hasła są tak zredagowane, że pozwalają na rozmaite interpretacje. Trzeba zaś przyznać, że prowodyrzy Bundu korzystają bardzo obszernie z tej swobody i często rozstrzygają indywidualnie o taktyce partji, popadając niejednokrotnie w sprzeczności.

Podobnie jak w ogólnych sprawach, tak i w sprawie gminy żydowskiej Bund nie posiada określonego planu pracy. Wszyscy przywódcy Bundu jednozgodnie oświadczają, że Bundowcy wchodzili dotąd w skład gmin żydowskich tylko w jednym celu, aby **gminy rozsadzić od wewnątrz**. W miejsce tych „rozsadzonych od wewnątrz gmin", bundowcy nie stawiali żadnego programu co do nowej formy pracy gminnej, ograniczając się wyłącznie do żądania, słusznej zresztą, pomocy dla bezrobotnych żydowskich i subwencji dla jidyszystycznego szkolnictwa. Program, ongiś dyskutowany bardzo obszernie w Bundzie, **oparty o autonomję kulturalną, u której podstaw miała się znajdować gmina świecka.** znikł niejako z ideologji bundowskiej. Obecnie, przez bojkot wyborów, Bund ostatecznie **grzebie** ten program, zrywając faktycznie z życiem żydowskiem i stając się jeszcze **bardziej** stronnictwem **zawieszonem w powietrzu.**

Bundowska „Folkscajtung", pisząc o **bojkocie** wyborów, zaznacza nie bez **słuszności ze** stanowiska Bundu: „W obecnej **chwili udział** Bundu w gminie miałby tylko jeden **skutek:** Bund dopomógłby do tego, że gmina **nabrałaby** charakteru ogólno-żydowskiego, **a przez to** wzmocniłaby się siła tej czarnej **grupy, która** będzie przemawiała w imieniu **gminy"**.

Ale **zastanawia nieco ta łatwość rezygnacji z walki Bundu o swoje cele. Łatwość tę po**wodują zapewne nietylko ważkie **zresztą względy taktyczne**, lecz także **momenty programowe.** Bund, który poniósł tak **dotkliwą** i niespodziewaną klęskę w **niedawnych wyborach** parlamentarnych, **nie chce zapewne przeprowadzać ponownej próby sił, która wy**padłaby dla niego może jeszcze bardziej **żałośnie,** niż wybory parlamentarne. Dla **wyborów** do gmin żydowskich, dla kilku **mandatów** o niewielkiej wartości efektywnej **nie** warto narażać i tak już silnie **nadszarpany** autorytet. Ale ta rezygnacja, zrozumiała **z** punktu widzenia taktycznego, **jest pod względem programowym bardzo charakterystyczna.** Bund, rezygnując z wyborów do gmin żydowskich, rezygnuje faktycznie z programu **o** autonomji kulturalnej, z walki o świecką gminę. Cóż więc Bundowi pozastaje? Cóż łączy go jeszcze ze społecznością żydowską. Co najwyżej— cieniutka nić **bojowego jidyszyzmu,** ograniczonego zresztą i tak do specjalnego typu autorów i działaczy. Fakt ten oczywiście ani nie ziębi ani nie grzeje. Chodzi tylko o podkreślenie ewolucji Bundu w kierunku coraz bardziej zamkniętego sekciarstwa.

L. R.

—o—

Paragraf 20...
Pierwsze skandaliczne fakty i zdarzenia

W organie Agudy „Dos Judisze Togblat" zamieszcza p. B. Eckerman uwagi na marginesie osławionego paragrafu 20 regulaminu wyborczego dla gmin żydowskich. P. Ekerman polemizuje z poglądem, jakoby można rozmaicie interpretować słowa o osobach, które „publicznie występują przeciw religji żydowskiej" „Jasnem jest, — pisze p. Ekerman — że ustawodawstwo nie mogło tu mieć z czysto prawniczego punktu widzenia na myśli żadnych szczegółów żydowskiej religji, albowiem może być mowa tylko o religji żydowskiej jako całości, gdyż religja żydowska jako całość jest równocześnie pojęciem prawnem i posiada również formę prawną w postaci prawnopublicznej gminy żydowskiej". Wynikałoby z tego, podobnie jak z okólnika Agudy, że usunąć ze spisu wyborców do gmin żydowskich możnaby tylko osoby zasadniczo zwalczające samą instytucję gminy. Przeciwko takiej interpretacji paragrafu 20 nie podnoszonoby zapewno żadnych zarzutów.

Atoli już w tym samym artkyule objawia się domorosły machiawelizm Agudy, albowiem autor twierdzi, że celem Agudy jest walka w tym kierunku, by „nowoczesne poglądy prawne i demokratyczne formy samorządu nie usunęły w cień religijnego charakteru gminy" Z jednej więc strony broni się Aguda tem, że paragraf 20 interpretuje bardzo liberalnie, z drugiej zaś chce usunąć elementy demokratyczne rzekomo w obawie przed zatarciem religijnego charakteru gminy.

W praktyce motywy Agudy wyglądają jednak inaczej. **bardzie przyziemnie** i... skandalicznie. Fakty, jakie przytacza prasa żydowska z ostatnich dni, są naprawdę horendalne i muszą wywołać najwyższe wzburzenie. Motywy religijne odgrywają w nich **najmniejszą rolę** Aguda poprostu prowadzi przy pomocy władz grę polityczną, walkę z **większością** społeczeństwa żydowskiego i nie liczy się w tej walce wcale ze środkami. Posługuje się metodami, które już dziś wywołują silną reakcję, a które w konsekwencji **mogą doprowadzić do zniszczenia samorządu gmin żydowskich. Być może, że to jest celem pewnych czynników**, ale w takim razie trzeba przyznać, że Aguda wysługuje się tym czynnikom **znakomicie** i przyczynia się **do faktycznego zniszczenia gmin żydowskich.** Teoretyczne wywody i interpretacje organu Agudy na tle tych faktów budzą tylko uśmiech politowania

Oto jeden z licznych przykładów: W Raciążu komisja **wyborcza gminy żydowskiej nie została wy**brana, lecz mianował ją **starosta**, Oczywiście starosta zamianował tylko członków Agudy. Taka komisja, czując za sobą autorytet władzy, przystąpiła do sporządzenia spisu wyborców. Z pośród 380 uprawnionych do głosowania wpisano do spisu wyborców zaledwie 150, i to samych członków Agudy. Wszystkich innych, wśród których są znani obywatele miasteczka, nawet partyjnie nie zaangażowani, opuszczono w spisie wyborczym. To postępwanie członków Agudy wywołało zrozumiałe oburzenie. W ciągu dnia doszło do rozmaitych incydentów, a wieczorem biuro wyborcze zostało zdemolowane przez wzburzoną ludność.

Drugi, jeszcze bardziej skandaliczny fakt opisuje interpelacja, wniesiona onegdaj przez Koło Żydowskie. Interpelacja zawiera list podpisany przez organizację sjonistyczną i związek rzemieślników w miasteczku **Sienna**. Zgodnie z poleceniem starostwa, zarząd gminy żydowskiej w tem miasteczku dokonał wyboru komisji wyborczej, w skład której weszło: 5 agudowców i sześciu członków innych ugrupowań (sjoniści, rzemieślnicy itd.) Bezpośrednio po dokonaniu wyborów, starosta doniósł zarządowi gminy, że wybory zatwierdza, ale już po kilku dniach starostwo orzekło, że cofa zatwierdzenie i poleca dokonać nowego wyboru członków komisji, z tem, że w skład komisji mogą wejść wyłącznie pobożni Żydzi. Zarząd gminy przeprowadził nowe wybory komisji wyborczej, przyczem większość posiadali znowu sjoniści i rzemieślnicy. Po dwóch dniach zawezwał starosta sekretarza gminy i polecił mu skreślić z listy jednego członka, albowiem **starosta uznał go za niereligijnego, a w jego miejsce ma wejść osoba wskazana przez starostę.** Określony przez starostę za niepobożnego Żyda członek komisji poczuł się tem obrażony i zwrócił się do tamtejszego rabina, zresztą zwolennika Agudy. Rabin wydał mu pisemne poświadczenie, żejest religijnym Żydem i że mimo, iż **nie nosi** brody. spełnia **wszelkie przepisy religijne.** Zarząd gminy wysłał to poświadczenie do starosty z tem, że nie uważa za stosowne przeprowadzać ponownych wyborów komisji. Po kilku dniach przybył do miasteczka wysłannik starosty niejaki p. Biliński, który zwołał specjalne posiedzenie zarzadu gminy i wezwał zarząd do ponownego przeprowadzeuia wyborów komisji. Przytem referent podkreślił, **że nie wolno wybrać żadnego sjonisty,** albowiem **sjoniści należą do partji politycznej. Należy natomiast wybrać osoby religij-**

ne, które należą wyłącznie do Agudy. Po długiej dyskusji wybrano ponownie komisję, w skład której weszli tylko pobożni Żydzi, w tem także kilku rzemieślników noszących brody. Kiedy delegat starostwa zauważył, że i w tej komisji Agudowcy są w mniejszości, unieważnił wybory i począł wypytywać członków zarządu gminy, na kogo głosowali w czasie wyborów. Wkońcu oświadczył ów delegat, że może się zgodzić na wybór sześciu członków Agudy, natomiast siódmy może być nawet niereligijny Żyd. Członkowie zarządu byli zmuszeni działać wedle wskazówki delegata starosty i spełnić jego życzenia.

Fakty przytoczone w interpelacji Koła Żydowskiego wyglądają wprost na farsę i trudno byłoby uwierzyć w ich prawdziwość, gdyby ich wiarygodności nie potwierdzały podpisy znanych osób. Agudowcy mogą zaprawdę triumfować. O tem, czy jakiś Żyd jest pobożny czy niepobożny, rozstrzyga już starosta, a nie żaden rabin, nawet nie rabin z Agudy. Ale zato w skład komisyj wyborczych nie pozwoli żaden starosta wejść niecztonkom Agudy. Władzę w gminach mają Agudowcy zapewnioną, jeśli oczywiście na chwilę oddają się złudzeniom, że będą rządzić. Bo na podstawie dotychczasowej praktyki, można z góry przewidzieć, że i Aguda nie będzie rządzić w gminach. Głos decydujący będzie tam miał starosta, czy jakiś inny, niższy urzędnik. Aguda będzie tylko usługiwać panu staroście.

BERNARD SINGER — Przedruk wzbroniony

Podróż do Rosji sowieckiej

Kolonizacja żydowska

Osiedleńcy

Droga z Symferopola do Eupatorji trwa koleją normalnie dwie i pół godziny, tym razem trzeba było jechać osiem godzin. Pociąg stanął w polu. Musiał przepuścić cały szereg spóźnionych pospiesznych pociągów. Nikt nie szemrał. Publiczność przyzwyczajona do spóźnień starała się jedynie dowiedzieć dokładnie, jak długo trwać będzie postój. Chodziło o rzeczy praktyczne: czy rozłożyć się na górnych półkach i przespać noc w wagonie.

Krajobraz w Symferopola do Eupatorji jednostajny. Rzadko widzi się grupkę drzew, nigdzie lasy, wszędzie szeroka przestrzeń stepowa, przerwana w drodze z Symferopola do Eupatorji jeziorami solnemi, lub pokładami wapniaku.

Już w czasie postoju dochodzi do mnie pierwsze pozdrowienie z miejsc skolonizowanych W wagonie siedzą Żydzi, którzy dopiero na wiosnę przyjechali tutaj. Wydzielono im ziemię, dano im przytułek w mieszkaniach dawniejszych kolonistów, a teraz odbywa się proces wdrażania do pracy, tzn. że jestem w tej chwili świadkiem niewymownych skarg, złorzeczeń i oświadczeń, że wyzysk jest straszliwy.

— Człowiek przyjechał, — oświadcza jeden z kolonistów, — żeby żyć, żeby zarobić, a tu każą w polu orać, pracować na zarobki, które będą dokiero za rok, a nie dopuszczają do zarobków przy wożeniu materjału budowlanego. Tracimy tu reszt ki naszych pieniędzy Urodzaj jest wątpliwy i nie wiemy, co będzie dalej

Był mrok, figury wszystkich kolonistów, zlane w jedną masę, czyniły wrażenie konduktu pogrzebowego. W trakcie rozmowy dochodzili do wyścigu skarg Jeden drugiego chciał przelicytować w wykazaniu sumy krzywd Gdyby można było oprzeć się na oświadczeniu tych wędrowców, dalsza podróż byłaby zbyteczna i należałoby stwierdzić, że kolonizacja się nie udała.

W rozmowie poruszamy jednak najsmutniejszą stronę tych ludzi — przeszłość. Teraz mówią ciszej. Każdy woli opowiedzieć o swej przeszłości coś na osobności.

— Byłem handlarzem w małem miasteczku pod Winnicą. Miasteczko zlikwidowano. Drobnych handlarzy wysiedlono. Zarejestrowano nas do kolonizacji na Krym, sprzedałem ostatni dobytek

— Do nas niedoszły jeszcze „raskułaczivanie", a już zlikwidowałem mój sklepik. Czułem, że to długo nie potrwa, że gdzie się urwie. Zresztą miałem dzieci. Nie chciałem ich obciążyć fatalnem pochodzeniem handlarza. Szczerze mówiąc, zarobki też nie były pewne. Byłem na wyspie wśród morza głów ukraińskich w małem miasteczku pod Berdyczowem.

Pracowałem w młynie pod Połtawą Szło niezgorzej. Ale później młyn stanął. Nie było się czego imać. Pomyślałem sobie, tyle lat miele się zboże, możeby zacząć od uprawy ziemi. Zresztą przejąłem się marzeniem o własnym domku, własnym koniu, własnej krowie. Trochę spodobał mi się wyraz Krym, ale patrz pan, niech to djabli wezmą, te stepy, te puste pola, to razem nazywa się Krym. Ja myślałem tak, jak mi syn opowiadał z geografji: Krym, góry, winnice, Czarne Morze. Człowiek na stare lata odpocznie i wyzdrowieje pod wpływem dobrego powietrza w krainie ciekącej mlekiem i... czerwonem winem. A tu trzeba orać, biegać jak wściekły za traktorem, wozić naftę Człowiek maże się, kurzawa zjada go. Masz ci Krym.

—Moja żona mnie ciągle uprzedzała, siedź a jednem miejscu, niema potrzeby skakać, jesteś szewcem, zarobisz wszędzie Nie jesteś handlarzem. A ja wciąż mówiłem jej o własnej ziemi, o chacie, o kurze, która zniesie jajka na śniadanie. Co mam tu długo ukrywać. Trochę się handlowało, trzeba było z miasteczka uciekać. Fininspektor przydusił podatkami.

Żalili się wszyscy, każdy opowiadał krótko swoje dzieje i konkludował:

— My, proszę pana, nie jesteśmy przecież zwyczajni chłopi. Człowiek ma córkę, musi ją oddać do szkoły, sam musi ubrać jakieś porządne ubranie. Jest przyzwyczajony do jakiejś kultury. Może być oberwusem w ciągu tygodnia, ale na sobotę musi się ubrać. A tu drzemy ostatnie ubrania przy pracy. Traktor, kurzawa, wszystko zjada.

Takie skargi słyszałem i w roku 1926. Tak żalili się przesiedleni na rolę w pierwszy rok przybycia, będąc w o wiele fatalniejszych warunkach, niż wędrowcy, z któremi obecnie rozmawiałem. Nie mieli wówczas domów mieszkalnych, sprowadzali niepotrzebnie rodziny. A tu większa część przesiedleńców zostawiła tymczasem rodziny w domu aż do ostatecznego urządzenia się na miejscu.

Żalą się wszyscy na osiadłych już kolonistów, że nie dopuszczają do zarobków, że nie są dostatecznie gościnni, że im już jest dobrze i zapomnieli o biedzie.

— Człowiek je chleb i popija czasem mlekiem. Rzadko, rzadko mięso.

— U was w Polsce to Żydom jest o wiele lepiej. Handlować może każdy, ile chce. A przecież są tacy, co kupują Macie rzemieślników, inżynierów, kupców, doktorów, a u nas handel to skończona rzecz. A teraz jest taka konjunktura, można byłoby tak świetnie zarobić Ja nie jestem awanturnik, ale gdyby człowiek chciał ruszyć w świat, to można i na Donbasie i w Dniepropietrowsku i het daleko w Magnitogorsku zarobić doskonale. A tu siedź i zarabiaj na chleb żytni.

Żalili się dawni handlarze, rzemieślnicy, którzy handlowali jednocześnie, ludzie starego pokroju, których nowe warunki życia wdrażały do ciężkiej pracy. Mocne słowa o produktywizacji, wielkie zadanie skolonizowania ludności, przetłomaczone na język codziennych trosk, brzmiały nieco prozaicznie. Zanim dojdą do własnego domku, zanim pola zostaną zasiane, zanim dojdzie do pierwszego urodzaju, do urządzenia domostwa, słyszeć będziemy ich jęk, który jak kurzawa i pył pokrywa dodatnie strony przeistoczenia handlarzy w ludzi pracy. Tylko w polu między jednym jękiem a drugim rozlegają się ich mocne głosy przy traktorach, przy pracy rolnej, przy dojeniu krów, pilnowaniu świń, kwaszeniu zbóż, widać, że dokonane zostało duże dzieło przeistoczenia handlarzy w ludzi pracy, że łzy i żale są niestety nieodzownym akompanjamentem do pożytecznego dzieła osiedlenia ludności żydowskiej na roli w ZSRR.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Marokko" (Marlena Dietrich, Gary Cooper, Adolf Menjou)

SZTUKA: „C. K. Feldmarszałek" (Vlast Burian).

WANDA: Wesoły tydzień („Nocna eskapada" i „Psi trójkąt małżeński").

UCIECHA: „Hai Tang" (Anna May Wong).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Matiste Imperator".

WARSZAWA: „Zemsta Krymhildy" (II-ga serja Nibelungów).

JÓZEF ROTH — 26

HIOB

Powieść o człowieku prostym

Z upoważnienia autora przełożył Józef Wittlin

W poniedziałek o godzinie piątej zrana Mendel Singer wstał. Wypił herbatę, pomodlił się, potem szybko odwinął rzemyki do modlitwy i poszedł do Sameszkina.

— Dzień dobry! — zawołał zdaleka. Mendlowi Singerowi zdawało się, że już tu, zanim jeszcze wsiadł na furę Sameszkina, zaczęły się czynności urzędowe, i że powinien powitać Sameszkina tak, jakgdyby to był urjadnik.

— Wolę jechać z twoją żoną! — rzekł Sameszkin. — Na swoje lata jest jeszcze całkiem morowa i ma fajne piersi.

— Jedźmy! — rzekł Mendel.

Konie rżały i uderzały ogonami o zady.

— Hej! Wio! — wołał Sameszkin i strzelał z bata.

O jedenastej przed południem przyjechali do Dubna.

Mendel musiał czekać Z czapką w ręku wszedł przez wielki portal. Portjer nosił pałasz

— A ty gdzie?

— Ja, do Ameryki. Dokąd mam się zwrócić?

— Jak się nazywasz?

— Mendel Mechelowicz Singer.

— A poco ty do Ameryki?

— Chcę zarabiać pieniądze. Źle mi się powodzi.

— Udasz się pod numer osiemdziesiąt cztery — powiedział portjer — tam już wielu czeka.

Siedzieli w dużym sklepionym korytarzu o ścianach tynkowanych żółtą ochrą. Przed drzwiami pełnili straż ludzie w niebieskich mundurach. Wzdłuż ścian stały bronzowe ławy — wszystkie były zajęte. Ilekroć jednak przybywał ktoś nowy, ludzie w niebieskich mundurach dawali ręką znak, poczem ci, co już siedzieli, ścieśniali się, i w ten sposób każdy nowoprzybyły znajdował miejsce. Palili, pluli, wyłuskiwali w zębach pestki dyni i chrapali. Dzień tutaj nie był dniem. Górne światło, przedostające się przez mleczną szybę w wysokim i dalekim suficie pozwalało niejasno przeczuwać, że na dworze jest dzień. Gdzieś tykały zegary, lecz i one chodziły luzem obok czasu, który w tych wysokich kurytarzach nie ruszał się z miejsca.

Niekiedy człowiek w niebieskim mundurze wywoływał jakieś nazwisko Wówczas wszyscy ci, co spali, budzili się. Wywołany podnosił się i chwiejnym krokiem podchodził do drzwi, poprawiał na sobie ubranie i znikał za któremiś z owych wysokich dwuskrzydłych podwoi, które zamiast klamki miały okrągłą białą gałkę. Mendel zastanawiał się nad tem, jak należy obchodzić się z ową gałką, żeby otworzyć drzwi. Wstał, bowiem od przydługiego siedzenia, zwłaszcza, iż był wciśnięty między ludzi, bolały go członki

Lecz zaledwie się podniósł, podszedł doń jeden z tych w niebieskich mundurach.

— Siadaj! — zawołał. Mendel nie znalazł już miejsca na ławie, więc stanął obok, przycisnął się do ściany i życzył sobie być tak płaski, jak mur.

— Ty czekasz na numer osiemdziesiąt cztery? — zapytał człowiek w niebieskim mundurze

— Tak, — odparł Mendel. Był przekonany, iż teraz zamierzają go ostatecznie wyrzucić! Za drugim razem będzie tu musiała przyjechać Debora. Pięćdziesiąt kopiejek i pięćdziesiąt — to razem rubel.

Wszelako człowiek w niebieskim mundurze nie miał zamiaru wyrzucać go z gmachu. Człowiekowi w niebieskim mundurze zależało przedewszystkiem na tem, żeby każdy z czekających zachował swe miejsce, i żeby on sam mógł ich wszystkich ogarnąć wzrokiem. Taki, co się już podniósł z miejsca, jest wstanie rzucić także bombę. Anarchiści nieraz się przebierają — myślał odźwierny. I skinąwszy na Żyda, wezwał go do siebie; obmacywał go i pytał o papiery. A że wszystko było w porządku, a Mendel nie miał już miejsca na ławie, człowiek w niebieskim mundurze rzekł:

— Uważaj! Widzisz te oszklone drzwi? Otworzysz je! Tam jest numer osiemdziesiąt cztery.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Jutro wybory do kahału w Bielsku!

Jak już o tem onegdaj donosiliśmy, odbędą się w niedzielę 22 bm. w Bielsku wybory do kahału. Walka wyborcza rozgorzała w ostatnich dniach wcale silnie. Obok najpoważniejszej listy Nr. 3 — sjonistycznej — występuje asymilatorska „Unja“ łącznie z Agudą, nadto jeszcze lista niezależnych chasydów oraz lista Bundu. Z listą sjonistyczną blokowane są listy Mizrachi, Hitachdutu i rzemieślników. **O negdaj odbyło się masowe zgromadzenie wyborcze naszej listy Nr. 3, na którem przemawiali pp. Horowitz, inż. Wechsberg, dr. Türk, Popiół i dr. Better. Przewodniczył tow. Arzt.** Niektórzy panowie z „Unji“, którzy byli obecni na tem zgromadzeniu i zostali wezwani do zabrania głosu, wymknęli się chyłkiem. Swoje zaś zgromadzenie urządzili panowie ci, choć mienią się „demokratami“. przy drzwiach zamkniętych. **Żydzi bielscy, głosujcie jutro wszyscy na listę Nr, 3!**

—o§o—

WYJAZD 400 CHALUCÓW DO PALESTYNY

Onegdaj wieczorem wyjechało z Warszawy do Palestyny 400 chaluców. Na dworcu kolejowym zebrały się tysiące osób, które przybyły celem pożegnania się z odjeżdżającymi. Wśród chaluców znajdują się członkowie Hechalucu, Mizrachi, Hitachdutu, rewizjonistów, Haszomer Hacair, Haszomer Haleumi itd.

W OBRONIE POKOJU

Poznań (PAT). Staraniem Polskiego Komitetu Obrony Pokoju w środę wieczorem znany publicysta i działacz francuski p. Andree Cheradame wygłosił odczyt w języku francuskim na temat konieczności organizacji międzynarodowej w akcji przeciwwojennej, opartej na zasadzie bezwzględnego poszanowania traktatów. Odczyt zgromadził liczną publiczność.

WOJEWÓDZKI DRAPACZ NIEBA.

Śląski Urząd wojewódzki przystępuje w niedługim czasie do budowy trzeciego z rzędu gmachu mieszkalnego dla urzędników. Gmach ten, konstrukcji stalowej, będzie pierwszym 10-ciopiętrowym budynkiem w Katowicach i obliczony został na 60 mieszkań.

LINOTYP ZA... 270 ZŁOTYCH.

Łódzki „Rozwój“ z 19 bm. donosi, iż w drukarni jego zjawił się komornik z licytantami, aby sprzedać linotyp za zaległe opłaty na rzecz Kasy Chorych. Linotyp, wartości 40,000 złotych, został sprzedany za sumę... 270 złotych.

STRASZNE SAMOBÓJSTWO W WARSZAWIE

Straszny wypadek zdarzył się onegdaj w Warszawie przy ul. Dzielnej. Około godz. 5 popoł. zauważyli przechodnie, jak przed bramą domu l. 6 stanęła na szynach tramwajowych pewna młoda kobieta. Kiedy nadjechał tramwaj, kobieta rzuciła się na szyny. W tym momencie pewien osobnik, stojąc najbliżej samobójczyni, pochwycił ją za płaszcz. Tramwaj jadący tam z dużą szybkością najechał na obydwoje. Wkrótce przybyło na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe. Okazało się, że kobieta poniosła śmierć na miejscu. Natomiast mężczyzna, który usiłował kobietę wyratować, doznał złamania nogi i pokaleczenia na calem ciele. Mężczyzną tym był Józef Friedman, liczący lat 33 W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala. Samobójczynią okazała się 28-letnia Chana Seiler z Rawy Mazowieckiej. Friedman był szwagrem samobójczyni.

ŚMIERĆ NA POSIEDZENIU BANKU.

W Barcinie pod Bydgoszczą wydarzył się wstrząsający nagły wypadek śmierci. W czasie plenarnego zebrania rady nadzorczej Banku Ludowego prezes rady Marcin Lewandowski po zagajeniu obrad i poświęceniu kilku słów pamięci zmarłych członków, przeszedł do omówienia obecnej sytuacji gospodarczej w Polsce. W chwili gdy p. Lewandowski omawiał powody kryzysu gospodarczego, zachwiał się i zanim obecni zdążyli przybiec z pomocą padł martwy. Przywołany natychmiast lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

Ukochanemu Prof. Dr. M. Friedländerowi, wyrażają najgłębsze współczucie z powodu zgonu błp. Żony

Uczenice i Uczniowie
Wyższego Kursu Matur.

Ida Forster — **Salomon Verständig**
Cieszyn — Mielec
zaręczeni w marcu 1931 r. 431g

Bala Goldstein — **Henryk Lieberfreund**
Kraków — Tarnów
zaręczeni w marcu 1931 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 442g

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

GROŹNY STAN ZDROWIA L. SOLSKIEGO

Prasa wczorajsza donsi, że stan zdrowia znakomitego artysty Ludwika Solskiego nie uległ jeszcze poprawie. Chory jest bardzo wyczerpany i osłabiony silną gorączką, jaka dokuczała mu przez parę dni. Lekarze, którzy czuwają przy łożu chorego artysty zapewniają, że obawa komplikacyj w tej chwili nie zachodzi.

—o—

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w sobotę wieczorem o godz. 8'30 powtórzenie doskonałej komedji D. Pińskiego „Jankiel Kowal“, która cieszy się niezwykłem powodzeniem. Ceny na to przedstawienie zniżone od 70 gr do zł 3.50. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46. Jako następną premjerę przygotowuje zespół pod kierownictwem Dawida Hermana dramat Bergelsona „Der Tojber“, który w Warszawie był grany 87 razy z rzędu i cieszy się obecnie wielkiem powodzeniem na wielkich scenach europejskich.

— W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO zaczyna się dzisiaj cały tydzień przedstawień po cenach zniżonych, niewyłączając soboty i niedzieli. Dziś ukaże się po raz drugi „Cyd“ Corneille'a-Wyspiańskiego, tak świetnie przyjęty na czwartkowej premjerze. Cyda gra tym razem p. Szymański, prolog wygłosi p. W. Nowakowski. Jutro popołudniu „Artyści“, wieczorem zaś ulubiona „Roxy“. Dalszy repertuar popularnego tygodnia obejmuje: poniedziałek „Dobra wróżka“, wtorek „Klub kawalerów“, środa „Ludzie w hotelu“, czwartek „Ciotka Karola“.

— „WYPRAWA PO SZCZĘŚCIE“ W BAGATELI. Teatr dla młodzieży i dzieci Wojew. Komisji Opieki Społecznej daje w niedzielę dnia 22 bm. po raz drugi przedstawienie nowej sztuki pt. „Wyprawa po szczęście“. przyjętej gorąco w dniu 19 bm. przez licznie zebraną dziatwę. Bilety do nabycia przy kasie „Bagateli“.

— MICHELE FLETA, mistrz śpiewaków, słynny tenor stołecznych oper świata, który przepięknym głosem oczarował publiczność swoimi dwoma występami w Operze Warszawskiej, śpiewając Toskę i Rigoletto, da się słyszeć w Krakowie tylko jeden raz, a to dziś w sobotę w Starym Teatrze. O artyście tym prasa całego świata pisze w słowach najwyższego entuzjazmu, poświęcając mu całe szpalty w dziennikach. Jego umiejętność bowiem najsubtelniejszych cieniowań i naginania się do każdego wyrazu uczuciowego i charakteru pieśni, jego mistrzowska technika w traktowaniu głosu, pełnia i siła tonu, zgrabne używanie falsetu, wyjątkowe operowanie oddechem, przecudne wiązanie tonu i portamentu, zawsze od frazy zawisłe, szlachetna interpretacja, suma zalet i piękności budzących podziw najwyższy! Bilety na salę po zł 25.50, 20.50, 15.50 oraz dostawne po zł 12.50 łącznie z garderobą do nabycia przez cały dzień bez przerwy w kasie Starego Teatru.

— WYSTAWA „ZWORNIKA“. W pierwszej części recenzji o „Zworniku“ przy omawianiu obrazów Emila Krchy jeden z obrazów został przez pomyłkę podany jako **„Pejzaż z Pucka“**, zamiast **„Ulica Dolnych Młynów“**.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „Jankiel Kowal“ (ceny zniżone).
Niedziela: 3'30 pop. „Rewja artystyczna“ (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Jankiel Kowal“ (ceny zniżone).

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Cyd“ (ceny zniżone).
Niedziela: pop. „Artyści“ (ceny zniżone); wieczór „Roxy“ (ceny zniżone)

RADJO

SOBOTA, 21 MARCA

Kraków (313). 11.40: Przegląd prasy (PAT). 11.58 do 12.10: Sygnał czasu, hejnał, program: 12.10—13.10: płyty gramofonowe; 13.10: komunikat meteorologiczny; 14.20—14.40: komunikat gospod.; 14.40—15: przegląd wydawnictw periodycznych — omówi prof. Henryk Mościcki; 15—15.20: odczyt dla maturzystów; 15.50—16.10:: skrzynka pocztowa techniczna; 16.10—16.45: muzyka z płyt gramofon.; 16.45—17.15: Kącik dla młodych talentów muzycznych z Warszawy. Wykonawcy: Felicja Blumentalówna (fort.). i Józefa Tygielska (sopr.). — prof. Ludwik Urstein (akomp.); 17.15—17.40: odczyt pt.: „Jej królewska mość „Maszyna“ wygłosi prof inż. Aleksander Groza: 17.45: słuchowisko dla młodzieży „Bohaterski mit o Perseuszu“ w oprac. Henryki Nowodeniowej. koncert dla młodzieży; 18.45: Rozmaitości, komunikaty; 19.10—19.25: komunikaty rolnicze; 19.25—19.40: Swietlica strzelecka, 19.40—19.55: Dziennik radjowy (z Warszawy); 20—20.15: Transmisja felietonu: „Walka z przestępstwem“; 20.15: „Przegląd polityki zagraniczne ubiegłego tygodnia“. omówi dr. Jan Regula; 20.30: recital skrzypcowy Litmana Barenblatta, o godz. 21.15: transmisja komunikatów z Warszawy koncert muzyki lekkiej; 22—22.15: Transmisja felietonu z Warszawy: „Murzyn o kobiecie“ wygł. p. Wacław Rogowicz; 22.15—22.35: Transmisja koncertu z Warszawy: utwory Chopina w wykonaniu Konstantego Heintze; 22.50—23: Transmisja komunikatów z Warszawy: 23—24: Transmisja muzyk tanecznej;

Warszawa. (1411.8) 11.40—24 p. Kraków.
Katowice: (408.7) 11—24 p. Kraków.
Wiedeń. (516.3) 12, 17.15 i 22.30. Koncerty

Uroczyste otwarcie radjostacji raszyńskiej

z udziałem p. Prezydenta Rzplitej i senatora Marconiego

Radjostacja raszyńska uruchomiona jest już prawie całkowicie. Otwarcie tej olbrzymiej radjostacji, wybudowanej przez londyńskie zakłady Marconiego, odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia br wsposób bardzo uroczysty, w obecności p Prezydenta Rzplitej.

Na uroczystość otwarcia tej najsilniejszej obecnie na całym świecie stacji nadawczej zapowiedział swój przyjazd genjalny wynalazca senator Marconi. Spodziewane jest również przybycie delegatów wielkich radjostacyj europejskich.

Akademja „Odbudowy i Samopomocy“

Kraków, 21 marca

Jak już donieśliśmy, w ub. niedzielę, dnia 15 bm. odbyła się w wielkiej sali Żydowskiego Domu Akademickiego w Krakowie uroczysta Akademja „Odbudowy i Samopomocy“, urządzona przez zjednoczony komitet czterech instytucyj społecznych żydostwa polskiego. Po powitaniu przybyłych gości warszawskich i przedstawicieli władz przez p. Dra J. Steinberga, objął przewodnictwo prezes Dr Fischlowitz, który wskazał na ciężki kryzys ekonomiczny, przeżywany przez cały świat, a zwłaszcza przez społeczeństwo żydowskie w Polsce, wypieranie z placówek ekonomicznych oraz pozbawione pomocy swych braci z za Oceanu, również odczuwających ostatnio skutki kryzysu światowego. Mowca podnosi, że niemal całe dzieje narodu żydowskiego stanowią jeden wielki cud, i wyraża przekonanie, że również obecny kryzys naród żydowski przetrwa, przyczem wita połączenie się czterech instytucyj, które zjednoczonemi siłami podejmują walkę z przesileniem. Niewątpliwie spełni się hasło, przyświecające inicjatorom tej akcji: przez Samopomoc — ku Odbudowie (żywe oklaski).

Obszerne, niezwykle głębokie i piękne przemówienie wygłasza

rabin prof. Dr. Mojżesz Schorr

który wywodzi m. in.: Podjęta przez cztery nasze instytucje akcja „Samopomocy i Odbudowy“, na której czele mam zaszczyt stać, sięga do samych korzeni naszego życia etycznego. Etyka żydostwa, w przeciwieństwie do etyki hellenizmu, jest etyką powszechnego dobra, a nie etyką szczęścia jednostki. Jednostka znajduje zadowolenie jedynie w szczęściu powszechnem. Szczytem etyki żydowskiej jest „kdasza“ — świętość, urzeczywistniona w Bogu. Drogi, wiodące do tej świętości, to instytucje społecznego dobra: opieka nad ubogimi, bezdomnymi, cudzoziemcami. Pojęcie dobroczynność — „cdaka“ jest u nas jednoznaczne z pojęciem „sprawiedliwość“. Dobroczynność staje się doskonałą, gdy jej uzupełnieniem jest miłosierdzie, jednak w pierwszej linji dobroczynność — „cdaka“ — jest aktem sprawiedliwości społecznej. Dobroczynność musi być owiana ideą celowości — nie może być chwilową i doryweczą, lecz stałą i zorganizowaną. Celem jej być winno fizyczne i duchowe zdrowie społeczeństwa żydowskiego. Pod tem hasłem wiekowego nakazu naszej etyki dokonało się zjednoczenie akcji czterech instytucyj społecznych, pracujących na różnych odcinkach, a złączonych jedną myślą: Odbudowa przez Samopomoc.

Kolejno przedstawia mowca pokrótce zadania poszczególnych instytucyj:

1) Związek opieki nad sierotami żydowskiemi Rzplitej „Centos“.

2) Towarzystwo Ochrony Zdrowia ludności żydowskiej „TOZ“

3) Towarzystwo szerzenia pracy zawodowej i rolnej wśród Żydów „ORT“

4) Żydowskie Centralne Towarzystwo Emigracyjne „Jeas“

poczem wywodzi w dalszym ciągu: Akcja nasza ma nietylko moralne uzasadnienie w przepisach naszej etyki, ale jest zarazem koniecznością chwili, stanowi poniekąd pogotowie ratunkowe żydostwa. Pozatem akcja ta posiada też pewne znaczenie wychowawcze dla społeczeństwa żydowskiego w Polsce. Zostalimy rozpieszczeni pomocą naszych braci amerykańskich, przyzwyczailiśmy się do tej pomocy, płynącej z za Oceanu, a wywarło to niestety ujemny wpływ pod względem moralnym. Dziś, kiedy się to źródło pomocy wyczerpało, musimy sobie uświadomić, że nie możemy liczyć na niczyją pomoc, że musimy sobie sami pomóc.

Kończąc swe interesujące wywody, mowca przypomina historyczną rolę Krakowa, jako miejsca obrad Sejmów żydowskich w czasach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Mowca rzuca myśl przywrócenia takich zjazdów dzielnicowych w postaci Senatów żydostwa polskiego, powołanych do obrad nad potrzebami fizycznemi i moralnemi ludności żydowskiej. (Huczne oklaski).

Następny referent

p. M. Mayzel, wiceprezes Rady m. Warszawy rozpoczyna swój żywy i wyczerpujący referat od przytoczenia kilku cyfr, dotyczących działalności 4 instytucyj, biorących udział w akcji „Odbudowy i Samopomocy“.

„Centros“ — który ma pod swoją opieką 10 tysięcy dzieci, obejmuje 327 komitetów lokalnych, rozsianych po całej Polsce, utrzymuje dziesiątki sierocińców i internatów, burs, warsztatów, kolonij letnich i sanatorjów; wychowuje sieroty na zdrowych członków społeczeństwa.

Tow. „JEAS“ obsłużyło dotychczas 150 tysięcy wychodźców-Żydów. Udziela informacyj i wskazówek, dokąd i w jaki sposób emigrować, udziela pomocy prawnej i załatwia niezbędne formalności, przygotowuje fachowo emigrantów i broni ich przed wyzyskiem. Posiada specjalny hotel dla emigrantów z prowincji w Warszawie.

Tow. „ORT“ wykształciło zawodowo przeszło 14 tysięcy młodzieży i dorosłych i założyło szereg wzorowych osiedli rolniczych. — „ORT“ utrzymuje dziesiątki szkół zawodowych i dokształcających, kursów dla dorosłych, prowadzi żydowskie spółdzielnie rolnicze i t. p.; dostarcza na warunkach najbardziej dogodnych maszyn i narzędzi rzemieślnikom i rolnikom.

Tow. „TOZ“ ma nadzór higieniczno-leczniczy nad dziesiątkami tysięcy młodzieży szkolnej, zorganizowało i utrzymuje poradnie dla matek i dzieci, dziesiątki gabinetów dentystycznych, ambulatorjów, szpitali, instytucyj sportowo-gimnastycznych itp.

Budżet roczny wszystkich zrzeszonych towarzystw, wynosi przeszło 11 miljonów zł. rocznie.

Ogólną pomoc, uzyskaną w okresie od roku 1914 do chwili obecnej przez żydostwo polskie od naszych braci z Ameryki, szacuje się na 20 miljonów dolarów, przekazanych różnym instytucjom ratunkowym w gotówce i w naturze, a do tego dochodzi jeszcze pomoc indywidualna dla poszczególnych rodzin, również nie wiele mniej wynosząca.

To źródło pomocy, tak obfite, obecnie w zupełności ustało. Dziś jesteśmy świadkami co-

NA MARGINESIE.

„Jordan i Wisła“.

Asz chce być pisarzem polskim, niemieckim, francuskim, ale nie żydowskim — twierdzi pani Kotarbińska.

Pani Lucyna Kotarbińska wydała u Hoesika w Warszawie niezwykle ciekawe wspomnienia zatytułowane „Wokoło tearu“. Dzieło to, poświęcone pamięci męża autorki śp. Józefa Kotarbińskiego długoletniego dyrektora teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, interesuje przedewszystkiem Kraków, ponieważ zawiera wspomnienia o Wyspiańskim, Przybyszewskim, Sewerze-Maciejowskim, Rydlu, hr. Stanisławie Tarnowskim i rzuca dużo światła na dawniejszy Kraków, jego stosunki towarzyskie i kulturalne. Wrócimy jeszcze obszernie do tego dzieła, które traktować należy bardzo ostrożnie, ponieważ autorka nie kontrolowała tak ściśle wszystkich swoich zapodań a sensacje są po większej części mniej lub więcej udanemi „ploteczkami“.

Do dziedziny takich ploteczek zaliczyć należy epizod z Szalomem Aszem. W rozdziale zatytułowanym „Jeden dzień w domu dyrektora teatru“ opisuje pani Lucyna Kotarbińska, jak pewnego dnia przyszedł do państwa Kotarbińskich młody „wysoki, z oliwkową cerą, włosami kręconemi, czarnemi jak sadze, z nosem wybitnym, uszami odstającemi, „polski literat“. Literat ów przedstawił się: „Jestem Asz“. W trakcie rozmowy oświadczył gość:

„Ja chcę dramaty pisać. Mam już jeden napisany. Ja rodziłem się w Kazimierzu nad Wisłą. Mam dwie rzeki w sercu; bo, jak chodzę nad Wisłą, to myślę o Jordanie. A potem to mi się tak te rzeki mieszają, że mam i Jordan i Wisłę w duszy. Ale chcę być polskim literatem.“

Już ta próbka wystarczy, by wyrobić sobie sąd nietyle o wiarygodności autorki, ile o jej pamięci. Wprost rozumieć nie można, dlaczego Asz zataić miał, że urodził się w Kutnie. Autorka ostrożnie dodaje, że Asz powiedział, że się urodził w Kazimierzu nad Wisłą. Być więc może, że Asz kilka razy się rodził, raz w Kutnie, raz w Kazimierzu nad Wisłą...

Ale idźmy dalej. W parę lat potem spotykają państwo Kotarbińscy Asza w Berlinie w kawiarni na Friedrichstrasse. Asz wtenczas dał Reinhardtowi „Boga zemsty“, której to sztuki Kotarbiński w Krakowie wystawić nie chciał. W Berlinie ją wystawiono.

„Pierwsze co mnie Reinhardt spytał — czy ja po niemiecku pisałem tę sztukę, to ja mu powiedziałem, że w żargonie. Ja chodzę teraz nad Sprewą, a Wisłę i Jordan ciągle mam na myśli. Ale ja teraz będę niemieckim pisarzem.“

Tyle autorka. Przypominamy, że Asz był już wtenczas bardzo głośnym pisarzem żydowskim, że „Boga zemsty“ wystawiono już w Rosji u Komisarzewskiej, że stacżał namiętne walki w obronie języka żydowskiego, którego nigdy chyba nie nazywał żargonem. Ale pani Lucynie Kotarbińskiej widocznie wszystko wolno. A więc wolno jej też dla efektu przekręcić złośliwie słowa pisarza żydowskiego.

W kilka lat później spotykają państwo Kotarbińscy Asza w Paryżu. „Pan już teraz nad Sekwaną, pewno pan będzie pisał po francusku?“

„A tak, ja teraz już będę pisarzem francuskim.“

Nieco dalej: „Potem jeszcze nam przysłał swoje nowele w roku 1906 w Warszawie z dedykacją, napisaną po hebrajsku. Przeczytałam je i doszłam do przekonania, że ani trochę nie znamy psychiki ludzi, których miljony mamy w swym kraju. Nie pamiętam już dziś szczegółów, ale pamiętam, że zrobiły na mnie wrażenie czegoś równie egzotycznego, jak przeczytane kiedyś nowele Ko-Ko,Ro w świetnem tłómaczeniu Lawcadio Hearna. Człowiek niby ten sam na całym świecie, a jakże inny.“

Świętą rację ma pani Lucyna Kotarbińska, oświadczając, że nie zna psychiki ludzi, których miljony mamy w swym kraju. Poco tylko ta nieznająca się na psychice ludzi pani nazwała oryginalne nowele Hearsta tłómaczeniem z japońskiego? Chyba o tem się mogła łatwo dowiedzieć.

Później, dnia 20. czerwca 1929, przeczytała pani Kotarbińska w „Kurjerze Warszawskim“ artykuł p. B. K., z którego dowiedziała się, że Asz w Paryżu protestował przeciw antypolskiemu wystąpieniu Żydów na terenie Francji. (? przyp. Redakcji.). Autorka ze swej strony dodaje: „Jednak wody tej Wisły, o której zawsze Asz mówił, mieć jakiś tak czarowny eliksir, że, kto z nich raz bodaj kropli sztował, związany z niemi zostaje na zawsze“

Biedna kobiecina namęczyła się sporo, dużo poprzekręcała, dużo sfabrykowała z własnej fantazji, by dojść wreszcie do tej banalnej już prawdy, że Asz kocha Polskę, o czem by się mogła łatwo dowiedzieć, gdyby sobie zadała trochę trudu, by poznać psychikę ludzi, których miljony mamy w swym kraju. W każdym razie czekamy jednak na oświadczenie Szaloma Asza, który napewno niejedno będzie miał do sprostowania.

(—id)

raz szersze zataczającej kręgi fali kryzysu, która niszczy egzystencje, gasi ogniska domowe, wdziera się do warsztatów pracy i domów, do niedawna zamożnych. Na porządku dziennym są dziś fakty, że ludzie, poprzednio znani ze swej ofiarności, a dziś pozbawieni chleba, zwracają się o pomoc do tych instytucyj, które jeszcze niedawno sami wspierali, albo też, kierowani fałszywym wstydem, kończą śmiercią samobójczą.

Rozmiary kryzysu są dziś już takie, że do akcji pomocy przyciągnięte być musi całe społeczeństwo. Od rządu i samorządów domagać się musimy i domagać się będziemy pomocy, do której mamy pełne prawo. Oczekujemy, że czynniki rządowe udzielą należnego równouprawnienia w dziedzinie opieki społecznej i prawa do pracy lojalnej ludności żydowskiej. Zanim to jednak nastąpi, musimy pomóc sobie sami. Życie jest twarde, a nędza nie czeka. Im większe jest zubożenie, im większa nędza, tem większe są nasze obowiązki, tem większa musi być ofiarność. Od współudziału w tej ofiarności ten tylko może być zwolniony, kto sam korzystać musi z pomocy. Nikt nie może się uchylić od współpracy, choć by z uwagi na własny interes. Wszak dziś niewiadomo, kogo jutro może dotknąć kryzys. Wspólna akcja czterech instytucyj społecznych ułatwi akcję zbiórkową i zmniejszy koszta administracyjno-handlowe, pozwalając obracać jak największe fundusze bezpośrednio na akcję ratowniczą. W imię tradycyjnego serca żydowskiego, czułego dla niedoli ludzkiej, stanowiącego najsilniejszy łącznik całego żydostwa, mowca zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa żydowskiego w Krakowie o przystąpienie z całą energją do akcji „Odbudowy i Samopomocy" (Długotrwałe oklaski).

Po omówieniu przez Dra Steinberga szczegółów działalności „Centosu" i „TOZ-u", przewodniczący Dr. Fischlowitz zamknął zebranie, ponawiając apel mówców o poparcie doniosłej akcji społecznej, od której powodzenia zależy przyszłość żydostwa polskiego.

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK"

DZIEŃ POLITYCZNY.

Pierwszy protest wyborczy w Sądzie Najw.

Sąd Najwyższy, na posiedzeniu w dniu 16 marca br., rozpatrywał pierwszy protest, który imieniem b. posła Andrzeja Czapskiego wniósł radca prawny Stronnictwa Ludowego, adw. Hofmokl-Ostrowski z tego powodu, iż przewodniczący Okręgowej Komisji Nr. 11 w Łowiczu, sędzia Lauter, na wniosek starosty Więckowskiego, skreślił Andrzeja Czapskiego, czołowego kandydata listy „Centrolewu" dlatego, iż wystawiona przez niego w dniu aresztowania deklaracja zgody na kandydowanie nosiła tylko jego podpis, osnowę zaś deklaracji wypełniono w biurze Komitetu.

Protest wywodzi, że ustawa nie zna takiego warunku, aby deklaracja miała być cała napisana i podpisana ręką kandydata i z tego powodu żąda unieważnienia wyborów.

Sąd Najwyższy postanowił protest przyjąć i przekazać na rozprawę publiczną, która się odbędzie prawdopodobnie w maju.

Kącik dla pań

Na piękno toalety kobiecej składają się nietylko suknie, okrycie, kapelusz, ale przedewszystkiem tkwi ono w sharmonizowaniu wszelkich, choćby najdrobniejszych szczegółów. Harmonja — oto główna zasada, której kobieta w stroju swoim przestrzegać powinna. Najelegantsza, najkosztowniejsza toaleta może być zepsuta przez nieodpowiedni dobór pończoszek, pantofelków, torebki lub jakiegoś uzupełniającego szczegółu.

Nóżki uwolniły się nareszcie z oków zimowych, śniegowców i występują w całym przepychu pantofelków i czółenek, przeważnie ciemnych i mocno wyciętych, ze skórki reniferowej, zamszowej, giemzy, na wysokich obcasach. Na przedpołudnie odpowiednie jest obówie sportowe, półbuciki na słupkowym obcasie.

Również ważnym i efektownem dopełnieniem toalety jest torebka, którą nietylko wypełnia swoje praktyczne zadanie, lecz jest koniecznym szczegółem, dobranym do rodzaju i barwy sukien — lub bucików. Toteż kobieta elegancka nie zadowolni się jedną torebką lecz posiada ich cały szereg. Modą obecną lansuje znowu torebki duże, przeważnie w kształcie prtfeli, ze skórki cielęcej, reniferowej, auto- laku Do sukien wieczorowych nadają się małe portfeliki z lamy, brokatu lub mory.

Szale i chustki utrzymują się ciągle — w czem zresztą nie ma nic dziwnego, są one bowiem tak miłem i ładnem uzupełnieniem każdej choćby naj-



skromniejszej toalety, że świat niewieści niechętnie się z niemi rozstanie.

Rękawiczki zajęły tego roku poczesne miejsce



przy modzie krótkich rękawów są nieodzowne. Toteż mamy obecnie taki wybór w rękawiczkach, że nawet najbardziej wymagająca pani, potrafi coś odpowiedniego dla siebie wybrać.

KRONIKA

Wschód słońca	MARZEC	Zachód słońca
5 m. 38	21 Sobota 3 Nisan 5691	17 m. 48

Postulaty i bolączki rękodzieła

Na odbytem przed paru dniami zebraniu Izby Rzemieślniczej w Krakowie prezydent Izby p. Wolny zawiadomił zebranych, że Izba krakowska domagała się u władz centralnych spełnienia szeregu postulatów, związanych ze słusznym wymiarem podatkowym, jak np. obliczania wysokości kategorji przemysłowej, od której zależy wymiar podatku, wedle ilości pracowników przeciętnie w roku zatrudnianych, albowiem zdarza się, że rzemieślnicy w dwóch lub trzech miesiącach w roku zatrudniają większą ilość pracowników, jednak w innych miesiącach pracują niemal wyłącznie sami w swoich warsztatach. — Żądano także zaniechania liczenia tak wysokich procentów zwłoki, niepowtarzania szeregu ciągłych i tychsamych kroków egzekucyjnych, po stwierdzeniu, że rzemieślnik rzeczywiście płacić nie może, ujęcia administracji wszystkich funduszów ubezpieczeniowych w jedne ręce i zaoszczędzenia w ten sposób na wysokości opłat. Nadto domagała się Izba rozciągnięcia przymusu ubezpieczeń na wypadek choroby, kalectwa i starości, także na rzemieślników, mających najniższe kategorje przemysłowe, względnie także i tych, którzy żadnych świadectw przemysłowych nie wykupują albowiem niejeden z nich znajduje się w skrajnej nędzy.

Wielokrotnie też Izba występowała do władz o zwalczanie fuszerstwa, które zagraża wprost egzystencji rzemiosła, a w związku z tem występowała o zniesienie zarobkowych warsztatów przy formacjach wojskowych, w więziennictwie, czy w innych insytutcjach samorządowych jak i dobroczynnych. Izba zwracała też uwagę sfer miarodajnych na konieczność przydziału dla rzemiosła odpowiedniego kredytu. Izba postulaty te ponownie obecnie przedkłada władzom centralnym z prośbą o ich rozpatrzenie i przychylne załatwienie.

Kontrola sanitarna pracowników przemysłu spożywczego i t. d.

W sprawie niedawnego zarządzenia p. wojewody odnośnie do badania lekarskiego służby hotelowej, kelnerów, fryzjerów, masaży, piekarzy itp. informacje z miarodajnych źródeł stwierdzają, że zarządzenie polega na wykonaniu rozporządzenia ministrów: zdrowia publicznego, spraw wewnętrznych i pracy i opieki społecznej, które wyraźnie żąda takiego dowodu zdrowia od pracowników wspomnianych wyżej rodzajów przemysłu handlu.

Jeśli chodzi o stronę społeczną zarządzenia, to w interesie samego robotnika leży, ażeby wiedział o tem, że on i jego współtowarzysze pracy, to ludzie zdrowi, wolni od chorób zaraźliwych. A dalej ta świadomość u odbiorców danej firmy, zwłaszcza przedsiębiorstwa żywnościowego, podniesie zaufanie publiczności do przedsiębiorstwa. Niema też mowy o utracie posady. Chory nie będzie wprawdzie pracował w okresie leczenia, ale przysługują mu w takim wypadku świadczenia z dziedziny ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia na wypadek choroby.

Zarządzenie badania obciąży na jakiś czas Kasy Chorych, jednakowoż wpłynie ono w znacznym stopniu na polepszenie stanu zdrowotnego pracowników w kasach ubezpieczonych. W niejednym wypadku uda się chorobę wcześnie rozpoznać i wyleczyć. Uniknie się tą drogą tak powszechnie dziś spotykanych wypadków, że chory dopiero w ostateczności zwraca się do lekarza, a przedtem rozsiewa długi czas zarazki np. gruźlicy. Ponadto wspomniane zarządzenie ma to wielkie znaczenie socjalne, że zwróci uwagę ogółu ludności na konieczność nietylko zwalczania, ale także i zapobiegania chorobom zakaźnym, co jest naczelnem zadaniem nowoczesnej medycyny zapobiegawczej i higjeny społecznej.

Kto wygrał na loterji?

W dziewiątym dniu ciągnieniu 5. klasy 22. polskiej loterji państwowej, większe wygrane padły na numery następujące (częściowo przez nas już wczoraj podane):

Zł. 15.000 na nr. 13644.

Zł. 10.000 na nr. 179602.

Zł. 5.000 na nr. 183006.

Zł. 3.000 na nry: 5677, 18136, 163891, 194603.

Zł. 2.000 na nry: 39403, 59717, 75718, 88908, 89144, 99359, 103418, 109770, 119388, 134635, 147620, 156452, 199804.

Zł. 1.000 na nry: 16, 670, 17548 17753, 20483, 32828 34037, 50789, 52883, 67794, 68290, 70249, 70964, 72175, 75072, 79522, 82624, 86640 90210, 92915, 95251, 95691, 110889, 120210, 128012, 130739, 132278, 148796, 156844 163183, 168765, 178454, 185866, 191177, 196121, 201629

—o§o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK.** Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Plac Zgody 18.

— **BUDOWA DRUGIEGO RUROCIĄGU NA UKOŃCZENIU.** Onegdaj odbyło się posiedzenie miejskiej komisji wodociągowej, na którem przyjęto sprawozdanie z postępu robót przy budowie 2-go rurociągu tłocznego i grawitacyjnego z Bielan do Krakowa, będących na ukończeniu, poczem rozpatrywano budżet wodociągu na rok 1931/32.

— **W LASKU NA BULWARZE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO** (u wylotu ul. Wolskiej na Błonia) odbędzie się dziś w sobotę o g. 3-ciej pop. dalszy ciąg uroczystości imienionowych, jako końcowy punkt programu komitetu, na który złożą się: 1) Kocert orkiestr. 2) Zabawa Młodzieży w lasku świerkowym. 3) Sadzenie drzewek na Bulwarze.

— **Z CYKLU WYKŁADÓW POPULARNYCH TOZU.** Dziś w sobotę odbędzie się w sali Stowarzyszenia Kupców przy ul. Grodzkiej l. 43 odczyt p. dra Zylbera pt. „O źródłach i drogach zakażenia gruźlicą". Początek o godz. 7-mej wieczór. Wstęp 20 groszy.

— **WISŁA WYRZUCA SWE OFIARY.** Dnia 19 bm. zauważono na prawym brzegu Wisły obok Mostu kolejowego zwłoki mężczyzny, będące w rozkładzie, wyrzucone przez Wisłę. Zwłoki na polecenie lekarza miejskiego przewiezione zostały do zakładu medycyny sądowej. Dochodzenia celem ustalenia tożsamości zwłok prowadzi policja.

— **DZIECI SPOWODOWAŁY POŻAR.** We czwartek wieczór zawezwano straż pożarną do mieszkania Reginy Silberger przy ul. Ciemnej l. 5, gdzie pozostawione bez opieki dwoje dzieci w wieku 2 i 5 lat zapaliły siennik w łóżku, który się spalił. Straż ogień ugasiła, dzieci nie poniosły żadnych obrażeń, gdyż zostały przez sąsiadów usunięte z pokoju, gdzie powstał pożar.

— **MIĘDZY SĄSIADAMI.** Pogotowie ratunkowe interwenjowało na ul. Tureckiej w Ludwinowie, gdzie w czasie bójki pokaleczyli się przeważnie po rękach Sadowski Leon, Sadowski Adam i Głowacki Mieczysław robotnicy zamieszkali przy ul. Tureckiej 16. Po opatrzeniu ran lekarz pogotowia przewiózł do szpitala św. Łazarza Leona Sadowskiego a dalszych pozostawił w domu.

— **PODROBIONY CZEK NA 2000 ZŁ.** Szaniecki Moszek Dawid, kupiec zamieszkały w Miechowie zgłosił do policji, że nieznany osobnik na podstawie podrobionego czeku na jego nazwisko podjął z konta PKO. w Krakowie 2.000 zł.

— **PECH WŁAMYWACZA.** Policja aresztowała Fischera Jana (lat 26) tapicera bez zajęcia, zam. przy ul. Dwernickiego 7 za włamanie do bufetu w Domu Żołnierza Polskiego przy pomocy podrobionego klucza. Został on ujęty w chwili, gdy usiłował otworzy szafę bufetową. Przy Fischerze znaleziono wytrychy, klucze wertheimowskie, zwykłe i nożyce.

— **SKRADZIONO** z biura Samopomocy Doraźnej przy ul. Poselskiej l. 17 przy pomocy podrobionego klucza lub wytrycha znaczki pocztowe 5-groszowe łącznej wartości 30 zł.

— **SPROSTOWANIE.** Dyrekcja Państw. Pedagogjum prosi nas o umieszczenie sprostowania w związku z naszą wczorajszą notatką o przytrzymaniu agitatora komunistycznego: „Nie jest prawdą, jakoby p. Józef Święs student Państw. Pedagogjum był agitatorem komunistycznym. Prawdą jest natomiast, że dnia 18 marca wieczorem aresztowano p. Święsa J. na podstawie rzuconej oszczerczo poszlaki i po zbadaniu sprawy w Urzę-

dzie śledczym przy ul. Kanoniczej uwolniono go następnego dnia o godz. 2 popoł. P. Święs uczęszcza normalnie na wykłady. Rzucone przez niejakiego p. Piotrowskiego nauczyciela, posądzenie, będzie przedmiotem rozprawy sądowej".

—o—

ZMARLI: Mina Guschinow l. 56, Mordcha Majer l. 68.

* * *

Śp. inż. Władysław Turski. Wczoraj zmarł po długiej chorbie śp. inż. Władysław Turski em. radca Wydziału Krajowego, członekb. krakowskiej Rady miejskiej i długoletni prezes „Sokoła" krakowskiego, przeżywszy lat 81. W roku 1914 wybrany został członkiem Rady miejskiej i brał wybitny udział w życiu miasta. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 bm. o godz. 10-tej rano z kościoła św. Anny.

—o§o—

KOMUNIKATY

— **BNEJ SJON.** (Zielona 17) Dziś, w sobotę, o godzinie 4 pop. referat tow. **P. Anhalta** n. t. **„Forma i treść w muzyce".** Goście mile widziani.

O godz. 8 wiecz. zebranie towarzyskie z herbatką. Wstęp dla członków i imienne zaproszonych gości.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Dziś, w sobotę, o godzinie 7 wiecz. posiedzenie Wydziału w lokalu organizacji sjonistycznej, Stradom 15.

— **GORDONJA.** Dziś, w sobotę, o godz. 5.30 plenarne zebranie członków w Awodzie przy ul. Zielonej 23 (of.).

— **Z.S.M.R. „MASADA".** Dziś, w sobotę, o godz. 3.30 zebranie członków z referatem n. t. „Plan kolonizacyjny Soskina a Ruppina". Po referacie pogadanka ideologiczna nt. „Pierwsze kongresy sjonistyczne".

— **PRZEDSWIT—HASZACHAR** urządza dziś, o godzinie 6.15 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Stradom 15 Wieczór pieśni hebrajskiej i żydowskiej z udziałem znanego pieśniarza ludowego, p. Maksa Lewa. Goście mile widziani.

— **„PRZYSZŁOŚĆ—HEATID".** (Zielona 17). W przyszłym tygodniu rozpoczynają się kursa języ

ka nebrajskiego i francuskiego dla początkujących i zaawansowanych. Wpisy przyjmuje codziennie sekretarjat.

— Ż.S.P.R. „POALEJ SJON" (Zjedn. z CSP) (Podbrzezie 4, II. p. of.) Dziś w sobotę o godz. 2.30 popoł. zebranie członkowskie. O godz. 3.30 punkt. posiedzenie zarządu.

— DZIS WIECZÓR PIESNI LUDOWEJ znanego pieśniarza Maksa Lewa. o godz. 8 wiecz. staraniem Kuchni dla bezrobotnych przy Zw. rob. niefach., Podbrzezie 4. II. p. of.

— Z ŻYD. TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO. Walne Zgromadzenie odbędzie się jutro. w niedzielę, o godz. 4 popoł. w sali Solidarności (Zielona 10, II. p.).

—ogo—

ZE SPORTU

— ZWIĄZEK MAKKABI W PALESTYNIE urządza z okazji 25-lecia w dn. 5 i 6 kwietnia br. w Tel Awiwie wielkie zawody sportowe z udziałem wszystkich klubów żydowskich Palestyny. a także Anglji. Syrji i Egiptu.

— EGZEKUTYWA ZWIĄZKU MAKKABI W POLSCE uchwaliła postawić na posiedzeniu Weltverbandu Makkabi w dniu 22 bm. w Berlinie wniosek na przeniesienie siedziby Prezydjum Wszechświatowego Związku Makkabi z Berlina do Warszawy. ze względu na to, że Polska jest krajem o największej liczbie sportowców żydowskich.

— SEKCJA KOLARSKA ŻKS MAKKABI zawiadamia. że plenarne zebranie sekcji odbędzie się w niedzielę, 22 bm. o godz. 3 popoł., w lokalu Merkazu, ul. Krakowska 41.

— SEKCJA NARCIARSKA ŻKS MAKKABI zawiadamia swych członków. iż zniżki kolejowe 25 proc. wydawane będą na legitymacje narciarskie (czarne) przez cały rok. Wzywa się wszystkich członków, którzy w bieżącym sezonie zdobyli odznaki sprawności, aby zgłosili się w lokalu klubowym (św. Gertrudy 6). we czwartek. dnia 26 bm.. między godz. 18.45—19.30 celem podjęcia odznaki.

— JUTRZENKA wzywa wszystkich członków sekcji piłki nożnej o przybycie w niedzielę, 22 bm., na boisko. o godz. 11-tej przedpoł. — Sekcja kolarska Jutrzenki. przyjmuje zapisy do sekcji. u kolegi Lieblinga przy ul. Rakowickiej 5. godzina 3—6 lub na boisku.

— ZEBRANIE ORGANIZACYJNE sekcji ciężko-atletycznej RTS Jutrzenka. w dniu 21 bm.. o godz. 20. w lokalu przy ul. Krakowskiej 26. sprawozdania. wybór zarządu sekcji. dalsza praca. wnioski.

— K. S. ZIELENIEWSKI F. G. — Ż. K. S. „HAGIBOR" Dziś, w sobotę. o godz. 3.30 popoł. odbędą się zawody w piłkę nożną na otwarcie sezonu wiosennego między drużyną fabryczną ŻFG a drużyną „Hagiboru" na boisku KS „Jutrzenka".

Szofer Singer zeznaje

Z procesu Gustawa Bauera

Onegdaj przesłuchano w procesie Bauera szofera Alfreda Singera, którego zeznania mogą mieć decydujące znaczenie. Świadek oświadczył, że oskarżony był jego stałym klijentem, a ostatnia tura odbyła się dnia 17. lipca 1928 (dzień popełnienia morderstwa). Świadczy o tem notatka w jego książce, w której zapisuje wszystkie tury. Pomyłka jest wykluczona, ponieważ tego dnia przyjechał jego szwagier do Wiednia, a świadek ułożył się z żoną, że razem ze szwagrem pójdą do teatru. Pozatem przypomina sobie świadek, że oskarżony targował się z nim o zapłatę, czego dotychczas nigdy nie czynił. Oskarżony wyjechał około 1-szej godziny taksówką Singera, później do tej taksówki wsiadła pewna dama i razem pojechali do winiarni Doll. Singer miał zamiar koło godziny 5 wrócić do domu ponieważ jednak wycieczka dłużej się przeciągnęła, zatelefonował do żony, że wróci dopiero później. Następnie pojechali na ulicę Bernbrunn, przy której wysiadła dama, potem wysiadł sam Bauer i pozostawił świadkowi gazety do przeczytania. Mogło to być między godz. 4 a 5 popołudniu. Bauer wrócił, gdy zaczął deszcz padać i był też mocno przemoczony. Świadek był z początku przekonany, że damą tą była pani Decker. Gdy prasa szeroko się rozpisywała o zamordowaniu Katarzyny Fellner zgłosił się świadek do adwokata dra Rosenfelda, który zaprowadził go do obrońcy oskarżonego dra Pfitzera. Gdy adwokaci doszli do przekonania że damą tą nie mogła być pani Decker, nie nalegali na świadka, by zgłosił się do sędziego śledczego. Później, gdy jednak otrzymał wezwanie do sędziego śledczego, tenże usiłował przekonać świadka, że pani Decker nie mogła być owa damą, gdyż jej wówczas we Wiedniu nie było.

Z tej części zeznań świadka skorzystała obrona, by w świetle niekorzystnem przedstawić rolę sędziego śledczego dra Pollaka. Na wniosek prokuratora i wbrew wyraźnemu wypowiedzeniu się obrony, postanowiono przesłuchać sędziego śledczego Pollaka oraz uchwalono dopuścić dowód ze świadka Gizeli Mende która zeznać ma, że w krytycznym dniu widziała, jak oskarżony ze swego mieszkania wyprowadził Katarzynę Fellner która wsiadła sama do taksówki i podała nawet szoferowi adres na Gumpendorferstrasse.

Jak z dotychczasowego przebiegu procesu widzimy, mnożą się wciąż poszlaki bądź to korzystne. bądź to niekorzystne dla oskarżonego. ale prócz poszlak dotychczas niczego pewnego nie ustalono.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 20. 3. 1931. Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Hipoteczny 74.

Papiery procentowe: 4 proc. Poż. inwestycyjna 94.

Zebranie giełdowe zaznaczyło minimalną chęć do zawierania transakcyj. Robiono jedynie w drobnych ilościach Bankiem Hipotecznym oraz 4-proc Poż. inwestycyjną po kursie lekko silniejszym. Poszukiwano również Bank Polski w płaceniu 132, jednakowoż bez transakcyj. Reszta papierów bez transakcyj. Na pogiełdziu zupełny zastój. Poszukiwano Jaworzno po niezmienionym kursie, jednak bez transakcyj.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja w dalszym ciągu bez szczególnych zmian. Nastrój spokojny. Podaż dostateczna przy małym popycie. W Krakowie dolar gotówkowy 8.91 i pół do 8.93 i pół, czeki bankowo 8.91—8.93

Krakowska giełda zbożowa z dnia 20. 3. 1931 Pszenica dwors. czerw. stand. 28—28.50, biała stand. 27—27.50 targ. stand. 26.50—27. otręby żyt. 16—16.50, pszenne 17—17.50. Reszta bez zmiany. Tendencja spokojna, dowozy słabsze.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 20. 3 PAT. Akcje: Bank Polski 134.50, Warsz. Tow. Fabr. Cukr 28.50, Lilpop 20.50, Modrzejów 7, Ostrowiec ser. B. 44, Starachowice 12, 12.15. Pożyczki: 4-proc. inwestycyjna 95, 7-proc. stabilizacyjna 84.50. 10-proc. kolejowa 104, Listy zast. BGK. 8- i 7-proc. po 94.

Waluty: Dolary 8.92 i jedna czw., 8.94 i jedna czw., 8.90 i jedna czw. Dewizy: Londyn 43.36 i pół. 43.47, 43.26. Nowy Jork 8.917, 8.938, 8.897, Paryż 34,92, 35.01, 34.83 Praga 26.44 i pół. 26.51, 26.38. Szwajcarja 171.71, 172.14, 171.28, Wiedeń 125.46, 125.77, 125.15, Berlin 22.65.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 20. 3. 1931 Żyto cena transakcyjna 255 ton — 21.15—21.20 pszenica cena transakcyjna 15 ton — 25.15, orjentacyjna 24 i pół do 25, mąka pszenna 38—41. Reszta kursów bez zmiany, tendencja spokojna.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 20. 3. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.19—169.69, Budapeszt 123.80—124.10, Bukareszt 4.22—4.24, Londyn 34.50 i jedna czw. do 34.60 i jedna czw., Nowy Jork 709.85—712.35, Paryż 27.77—27.87. Praga 21.03 i pół do 21.11 i pół, Warszawa 79.51—79.79, Zurych 136.57—137.07. Amerykańskie 709.25—713.25. Niemieckie 168.94—169.54, Francuskie 27.72—27.88, Włoskie 37.30—37.46 Polskie 79.49—79.89. Rumuńskie 4.20 i pół do 4.24 i pół, Czeskie 21 i jedna czw., do 21.12 i jedna czw., Węgierskie 123.90—124.30.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 20. 3 PAT. Paryż 20.33 i trzy czw., Londyn 25.25 i siedem ósmych, Nowy Jork 5.19.80, Belgja 72.43 i pół, Włochy 27.23. Berlin 123.85 Wiedeń 73.07, Praga 15.40 i pół. Warszawa 55.22 i jedna czw., Budapeszt 90.62, Bukareszt 3.09 i jedna czw.

—ogo—

Nowy system hamulców

Warszawa. 20. 3. Sin. Ministerstwo komunikacji przeprowadza obecnie próby nad zastosowaniem w pociągach towarowych nowego systemu hamulców. tzw. hamulców zespolonych Przy zastosowaniu tych hamulców hamowanie następowałoby automatycznie co dałoby wielkie oszczędności Inwestycje te jednak pociągnęłyby za sobą wydatek kilkunastomiljonowy. wobec czego rozłożone będą na szereg lat.



L. Solski nadal bardzo chory

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 3. Sin. Ludwik Solski. który zapadł na grypę. miał noc niedobrą. Chory jest bardzo osłabiony. O powrocie do pracy w dniach najbliższych niema mowy.

Krzyż zasługi dla podkom. Andruchowicza

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 3. Sin. Wśród odznaczonych Krzyżem Zasługi z okazji imienin marsz. Piłsudskiego znajduje się również b. kierownik 11 komisarjatu policji państwowej w Warszawie, podkomisarz Andruchowicz. znany ze sprawy brzeskiej.

—o—

Szef sztabu przeciw filmowi Remarque'a

Ateny 20. 3. (R) Prezydjum policji wydało zakaz wyświetlania filmu Remarque'a „Na zachodzie bez zmian". ponieważ szef sztabu generalnego uznał ten film za szkodliwy dla interesów wojskowych. Firma posiadająca koncesję na wyświetlanie tego filmu zaskarżyła zakaz policji ateńskiej.

Wybicie szyb w gmachu poselstwa niemieckiego w Pradze

Praga. 20. 3. PAT. Nieznani osobnicy rozbili wczoraj wieczorem 6 szyb w gmachu poselstwa niemieckiego w Pradze. poczem zbiegli przed nadejściem policji. Według zeznań świadków. widzieli oni dwu uciekających ludzi. Prócz kamieni rzuconych przez rozbite szyby do lokalu poselstwa. znaleziono także płytkę ołowianą, na której wyryte były w niepoprawnym języku czeskim pogróżki przeciw dyktaturze faszystowskiej w Rzeszy Niemiecki poseł w Pradze. jak wiadomo. bawi chwilowo w Berlinie.

Walki mahometan z brahmistami

Londyn 20. 3. (L) W Agra w Indjach doszło wczoraj do krwawych walk ulicznych między mahometami a brahmistami, podczas których 2 osoby zostały zabite a ponad 80 odniosło rany. W mieście panuje nastrój podniecony. Po ulicach krążą liczne patrole policyjne. Szkoły zostały zamknięte na dwa tygodnie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

SJONISTA: 1. ul. Lwowska 39, Kraków. — 2. IX. Harmoniegasse 9. Wiedeń. — 3. na adres „Najer Weg". „The New Path" 6 Upper Bedford Place London WC 1

Ostatni z czerwonych hrabiów

Walki Węgrów o niepodległość. — Ród Batthyanych. — Żywe tradycje. — Walki polityczne na Węgrzech przed wojną. — Pojedynki polityczne. — Czerwone intermezzo. — Karolyi i Batthyany. — Banicja polityczna.

Na Węgrzech zmarł niedawno hrabia Teodor Batthyany, głośny w swoim czasie polityk węgierski, osobistość niezwykle charakterystyczna dla swego narodu, dla warstwy, z której pochodził i dla epoki, w której wyrósł i działał.

Pochodził ze znakomitego starego i bardzo bogatego rodu arystokratycznego, który walkę o wolność i o prawa Węgier miał we krwi i niejednokrotnie ją krwią własną przypieczętował. Nie sięgając zbyt daleko wstecz można przypomnieć, że w roku 1848 jeden z Batthyanych zawisł na szubienicy, jako jedna z licznych ofiar przegranej walki o niepodległość Węgier z Austrją, którą wspomagała Rosja. Hrabia Tivadar (Teodor po węgiersku) nie sprzeniewierzył się tradycjom swego rodu i ani na chwilę nie zeszedł z prostej drogi o niepodległość Węgier, która była dlań jednoznaczna z daleko idącą wewnętrzną demokratyzacją społeczeństwa węgierskiego. —

Naród węgierski, ambitny, pełen temperamentu i siły dążącej uparcie do celu, ma w wysokim stopniu poczucie swojej tradycji i misji historycznej. Stąd daty i rocznice historyczne nie są tam pustym dźwiękiem, ale żywą aktualną treścią. Datami takiemi, określającemi kierunki polityczne, były przez całą drugą połowę 19. wieku aż do wielkiej wojny — lata 1848—1847. Między temi liczbami obracało się całe życie polityczne Węgier.

Rok 1848 oznaczał tradycję powstańczą, cześć dla haseł wodza politycznego rewolucji węgierskiej, Ludwika Kossutha, uparte dążenie do zupełnego zerwania węzłów łączących Węgry z Austrją, poza chyba unją personalną, a wreszcie żywe sympatje dla demokratycznych państw zachodniej Europy, dla Francji i Anglji. Rok 1867 data ugody węgiersko-austrjackiej, oznaczał utrzymanie wspólności z Austrją, zakreślonej zresztą wąsko i gwarantującej możliwie wielki wpływ konsekwetnych Węgrów na pokłócą ze sobą pstrokaciznę ludów austrjackich. Dalej na prawo od daty roku 1867 stali ugodowcy, mocniej akcentujący wspólność z Austrją i reprezentujący elementy konserwatywne, sympatyzujące naogół z Niemcami.

Dążenia roku 1848 reprezentowała partja niezawisłości, partja Kossutha, na której czele stali Franciszek Kossuth, ostrożny i kompromisowy syn wielkiego płomiennego ojca, Juljusz Justh, wielki i nieskazitelny demokrata i zmarły niedawno Teodor Batthyany. Na tle odrębności temperamentów i taktyki przyszło w partji do rozłamu, przyczem żywioły bardziej umiarkowane poszły za Kossuthem, radykalniejsze zaś za Justhem i Batthyanym.

Tradycje roku 1867 reprezentował głównie hrabia Juljusz Andrassy, zmarły również niedawno utalentowany syn wielkiego ojca. Na czele ruchu ugodowego stał długoletni premjer węgierski hrabia Stefan Tisza ze starej kalwińskiej rodziny, która również wydała wielu mężów stanu. Zasadnicza walka o stosunek do Austrji o reformy wewnętrzne, realizowane na Węgrzech w tempie bardzo powolnem, toczyła się między twardym, autokratycznym, odważnym osobiście do szaleństwa Tiszą a zwolennikami Justha i Batthyany'ego, którym sekundowali inni politycy, między innymi hrabia Michał Karolyi. Głośnym był przed wojną jego pojedynek na szable z Tiszą, który słabszego fizycznie przeciwnika dotkliwie pokaleczył.

Wraz z klęską Austro-Węgier przyszedł kres filoniemieckiej, konserwatywnej polityki hrabiego Tiszy do steru przyszedł na krótko hrabia Michał Karolyi, który starał się napróżno o porozumienie z Francją i Anglją i wkońcu miejsce swoje ustąpił komunistom z Belą Kunem na czele. Ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Karolyi'ego został Batthyany, który był jednak przeciwnikiem ustępowania przed komunistami i na tem tle złożył swój urząd. Jednak sfery prawicowe, kierujące obecnie Węgrami, usunęły go z racji udziału w gabinecie Karolyi'ego poza obręb czynnej polityki tak, że przypomniał się w ostatnich czasach jedynie swemi pamiętnikami.

Teodor Batthyany był ostatnim z rzędu owych czerwonych arystokratów, wywodzących się z ducha wielkiej rewolucji francuskiej, a których jednym z pierwszych przedstawiciel był we Francji Mirabeau, a u nas ks. Leon Sapieha.

W. J.

Niemcy obejmują linję kolejową Moskwa—Mińsk

Wilno, 20. 3. PAT. Wczoraj przez Stołpce przejechała delegacja niemiecka, która odbyła w Moskwie szereg konferencyj w sprawie oddania w ręce państwa niemieckiego linji kolejowej Moskwa—Mińsk. W sprawie oddania tej linji pisała rosyjska prasa emigracyjna, że przejęcie wspomnianej linji przez Niemcy mieć będzie wielkie znaczenie dla transportu wojska i wogóle dla **celów strategicznych.**

„Wicher" w drodze do Funchalu

Lizbona, 20. 3. PAT. Kapitan kontrtorpedowca „Wicher" w towarzystwie min. Perłowskiego złożył w dniu wczorajszym oficjalne wizyty ministrowi marynarki, głównemu komendantowi marynarki i szefowi sztabu morskiego. Min. Perłowski wydał wieczór bankiet na cześć oficerów kontrtorpedowca „Wicher". „Wicher" odpłynął z Lizbony dzisiaj w południe a do Funchalu przybędzie w niedzielę.

Zatarg polsko-niemiecki w Hadze

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Haga 20. 3. (R) Prezydent Międzynarodowego Trybunału w Hadze zwołał na 14 kwietnia nadzwyczajne posiedzenie Trybunału. Na posiedzeniu tem rozważany będzie zatarg polsko-niemiecki w sprawie szkół mniejszościowych na Górnym Śląsku. Oba zainteresowane rządy, tj. polski i niemiecki — zostały zawiadomione iż Trybunał skłonny jest do rozpatrzenia memorjałów obu partyj, oraz do wysłuchania spawozdań ustnych ich przedstawicieli. Oba państwa odpowiedziały, iż zastosują się do życzenia Trybunału.

B. kanclerz Müller w agonji

Berlin 20. 3. (Sch) Operowany przed paru dniami na zapalenie pęcherza żółciowego dawny kanclerz Rzeszy, poseł partji socjaldemokratycznej Herman Mueller leży w agonji. Po operacji wywiązało się zapalenie płuc. Stan jego jest tak ciężki, że lekarze wyrażają przypuszczenie, iż zgon może nastąpić w najbliższych godzinach.

Rząd nankiński mści się na komunistach

Moskwa, 20. 3. PAT. Prasa sowiecka oburza się na metody stosowane przez rząd nankiński w walce z ruchem komunistycznym. Dzienniki sowieckie podają, że w różnych prowincjach chińskich aresztowano wielu komunistów, przyczem w niektórych wypadkach odbyły się natychmiastowe masowe egzekucje. Około miasta Kan w prowincji Han-Si aresztowano **48 dowódców czerwonej armji chińskiej i członków chińskiego rządu komunistycznego. Aresztowanych natychmiast rozstrzelano. W Szanghaju odbyła się egzekucja nad 73 wojskowymi podejrzanymi o należenie do jaczejek komunistycznych.**

Odkrycie nowych lądów

Wiedeń 20. 3. (PAT.) Dzienniki donoszą z Hobart (Tasmanja), że sir Douglas Mawson **którego okręt antarktyczny „Discovery" z powodu braku węgla znowu tu zawinął, oświadczył, że poczynione zostały odkrycia licznych nowych lądów. Ekspedycja stwierdziła, że biegun magnetyczny od czasu ostatnich podróży przesunął się o 100 mil w kierunku północno-zachodnim.**

Tornado

Nowy Jork 20. 3. (R) **Ponad miastem Clinton i okolicą (stan Oklahoma) szalał wczoraj gwałtowny tornado, który zniszczył szereg** budynków, oraz wyrządził znaczne spustoszenia w komunikacji telefonicznej i telegraficznej. Wedle dotychczasowych wiadomości **2 osoby zostały zabite, a rannych jest około 20 osób.**

Aeroplany na ratunek pasażerów „Wikinga"

St. Johns, (N. Funlandja) 20. 3. PAT. Na ratunek pasażerów „Wikinga", którzy wyszli cało z katastrofy, udały się aeroplany i kutry. Pożywienie i lekarstwa trzeba było przenieść na przestrzeni 5 mil po bardzo niebezpiecznym terenie, pokrytym popękanemi złomami lodu, otaczające wyspę Horse, gdzie znajdują się rozbitkowie, którzy od szeregu dni jako pożywienie mają tylko herbatę i suchary. Ciągle jeszcze istnieje nadzieja, że uda się odnaleść 18 ludzi „Wikinga", którzy — być może — zabłąkali się na pustyni arktycznej Ekspedycja, która będzie prowadziła poszukiwania kierują lotnik Kennt Balchen i operator kinematograficzny Merjan Cooper.

Zakopane 20. 3. PAT. We czwartek 19 bm. wieczór odebrał sobie życie wystrzałem rewolwerowym w usta Mieczysław Ciepiela, lat 30, pochodzący z Katowic, który od dłuższego czasu dzierżawił w Zakopanem cukiernię „Mały Bristol" przy ul. Kościeliskiej. Powodem samobójstwa **był rozstrój nerwowy.**

Zarząd bóżnicy bł. p. Wolfa Poppera w Krakowie, przy ul. Szerokiej L. 16 rozpisuje niniejszem **KONKURS** na artystyczne wymalowanie bóżnicy i przyozdobienie jej motywami biblijnemi, oraz wypokostowanie tejże. Oferty ze szkicami należy wnieść najpóźniej do dnia 15 kwietnia b. r. na ręce WPana Blumenkranza, ul. Krakowska 14. Objekt oglądnąć można codziennie (dozorca wskaże). Koszta oferty będą uwzględnione temu, którego oferta zostanie przyjęta.

TROCHĘ HUMORU

MIŁOŚĆ OD PIERWSZEGO SPOJRZENIA...



SĘDZIA: Ujęto pana w chwili, gdy usiłował wyrwać tej pani torebkę z ręki.

OSKARŻONY: Tak jest, panie sędzio, ale uczyniłem to tylko dlatego, żeby uzyskać jej adres. To była miłość od pierwszego spojrzenia!

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. mies. eczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ 6'20 „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6'60 „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10'60 „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów, CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. - Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana